Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLVII. WE LWOWIE, 15 CZERWCA 1930. Nr. 6.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE.

Prenumerata roczna 7 zł. — półroczna 3·50 zł. — numer pojedynczy 1 zł.

Adres Redakcji i Ekspedycji: Lwów, ul. Sokoła 7. — Administracja: Warszawa, Szopena 3.

W dn. 26—29 b. m. odbywa się Eucharystyczny Kongres w Poznaniu. Przewodnictwo Związku żywi nadzieję, że Gniazda miejscowe w myśl hasła sokolego Bóg i Ojczyzna i poszanowaniu wiary naszych Ojców wezmą gremjalny udział, inne zaś zorganizują pielgrzymki sokole do Poznania.

DR. MARJAN WOLAŃCZYK.

WSPÓLNOTA SŁOWIAŃSKA.

Jedziemy do Belgradu na słowiańskie święto. Musi się ono stać takiem, gdyż każdy objaw radości czy smutku, jaki zachodzi u naszych pobratymców, cieszy albo smuci nas Polaków, cieszy albo smuci wszystkich Słowian. W tem ujęciu tkwi ścisły sojusz dusz, w tem tkwi sprawdzian braterskiej miłości, jaką krzewi Sokolstwo wśród narodów słowiańskich.

Do coraz silniejszego zacieśniania węzłów powołani jesteśmy my Polacy i naszym obowiązkiem jest utrwalić te fundamenty, na jakich wznieść się ma gmach potężnej Słowiańszczyzny. Zmuszają nas do tego warunki geograficzne przed innemi. Leże nasze umiejscowione są w środku SŁowian północnych, posiadamy bodajże najwięcej doświadczenia politycznego w stosunku do plemiennego wroga germanizmu. Prawda, że niechętnie odnosiliśmy się do Rosji przed wojną, prawda, że musieliśmy staczać boje z Małorusinami na wschodnio-południowych krańcach Rzplitej. Jednak prawdą jest niemniejszą, że stosunek nasz nie wypływał z nienawiści i nie był skierowany przeciw Słowiańszczyźnie — on tkwił w niezrozumieniu przez Rosjan i Małorusinów roli Słowiańszczyzny. I jedni i drudzy, którym przeciwstawiliśmy się, nie zdawali sobie sprawy, że kierownictwo ich polityki spoczywało w ręku niemieckiem, że wszystkie zatem represje w Rosji zwrócone przeciw Polakom były wypływem rządu, w swej ogromnej większości obcego i stąd płynął nieprzyjazny stosunek nietylko Polaków ale i samych Rosjan przeciw rządowi; walki na terenie wschodniej Małopolski nie były wypływem jakiejś krzywdy, gdyż wieś żyje w zgodzie i zespala obie narodowości lecz były wynikiem wichrzenia Berlina i Wiednia i dlatego musieliśmy się, my Polacy, przeciwstawiać.

Sprzeciwialiśmy się temu wszystkiemu, co było w Słowiańszczyźnie n i e s ł o w i a ń s k i e i tę świadomość, tę przestrogę niesiemy w pobratymcze narody.

Niesłowiańskim był panslawizm Rosji, gdyż wykraczał przeciw umiłowaniu wolności, wkorzenionej w jaźń słowiańską. Polacy, których dzieje wykazują dążność do wolności, którzy rzucali i lali krew dla realizowania hasła „za naszą wolność i waszą", musieli się takiemu panslawizmowi przeciwstawić.

Znamy też słowiańskie wady; główna, to niezgoda. Ona to rzuciła na siebie Serbów i Bułgarów po wojnie z Turcją, ona to dała oręż do ręki Czechom

i Polakom w r. 1919. Jak człowieka niema bez wady, tak nie istnieją bez niej i narody. Obowiązkiem całej Słowiańszczyzny jest nie podnosić je, nie pogłębiać, ale łagodzić, ale tępić i stąd Polacy świadomi tego zadania niosą braterstwo, przy którem musi zniknąć waśń. Prezes polskiego Sokolstwa doprowadził do utworzenia Związku Słowiańskiego, polski zlot w Poznaniu sprowadził praktycznie Słowiańszczyznę do jednego szeregu. Uznaje to Związek, gdy deleguje stale na reprezentację za granicę dha Adama Zamoyskiego, jak to miało miejsce w rocznicę 10-lecia pokoju w Paryżu, ubiegłego roku w Orleanie, obecnego w Algierze. Druh prezes Zamoyski przedstawiał w swej osobie ten czynnik świadomości Słowiańszczyzny i jej braterstwa. Obowiązek nasz zatem nakazuje nam pracować nadal w tym kierunku, by tę pełnię zrozumienia osiągnąć wśród wszystkich pobratymców, osiągnąć i zamienić w realny czyn to, co tkwi głęboko w duszy każdego Słowianina, a co tylko przyprószone jest nalotem wrogiej agitacji niemieckiej.

Dusza słowiańska odzywa się często skowytem przeciw spętaniu jej wrogim poglądem i choć spokojna zrywa się do odkrycia swej istotnej treści. Tak było w 1914 roku, gdy mimo wpływy niemieckie i wszechmocne prawie stanowisko Niemców w Rosji, odezwała się właściwa twarz słowiańska i zwróciła broń swą przeciw Berlinowi. Tę zatem cechę rozwinąć i umocnić jest naszem zadaniem, ułatwić pracę ma Sokolstwo Słowiańskie, jedyna organizacja wszystkim nam wspólna.

Jedziemy zatem do Belgradu na drugi wszechsłowiański zjazd; ci którzy tam będą obecni, skąpią się w promieniach braterstwa w krainie Kosowego Pola, tego pierwszego świadectwa zamiłowania do wolności, ci którzy nie będą mogli osobiście uczestniczyć, złączą się myślą z hufcami sokolemi i przywiodą pamięć Grunwaldu, drugiego świadectwa potęgi Słowiańszczyzny i zwycięstwa nad wichrzącem spokój narodów krzyżactwem, a obie te myśli muszą się stać podstawą zrozumienia i potrzeby jedności całej Słowiańszczyzny przeciw grożącemu teutonizmowi. To umocni tegoroczny zjazd na niwach Belgradu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Związek.

Kurs gimnastyczny. Tegoroczny związkowy kurs gimnastyczny odbędzie się od 3—30 sierpnia b. r. dla tych tylko druhów i druchen, którzy posiadają już kursy, odbyte w Związku lub Dzielnicy najmniej dwutygodniowe.

Celem kursu jest podniesienie poziomu wiedzy naszych przodowników i przodowniczek i przygotowanie ich do samodzielnej pracy w prowadzeniu kursów w Okręgach.

Dla każdej Dzielnicy wyznacza się tyle miejsc, ile posiada Okręgów. W razie gdyby w którymkolwiek Okręgu nie było druhów lub druchen z ukończonym dwutygodniowym kursem, można wysłać dwóch kandydatów z innego Okręgu, z tem zastrzeżeniem, że nie mogą to być kandydaci z tego samego Gniazda.

Zgłoszenia na kurs należy przysyłać drogą służbową do Przewodnictwa Związku do 15 lipca b. r.

Przy zgłoszeniu należy wnieść opłatę na koszta organizacyjne kursu w sumie 60 zł. W sumie tej kursiści otrzymają na miejscu: kwaterę, wyżywienie, podręczniki i regulaminy.

Miejsce kursu zostanie podane, po ustaleniu tegoż z Naczelnictwem Związku.

Dzielnica Małopolska.

Zarząd Gniazda Zagórz organizuje w dzień 22 czerwca jednodniową wycieczkę sokolą z ćwiczeniami do Laborca (Czechosłowacja). Wyjazd ze Starego Zagórza 4·30 powrót tego samego dnia. Na kolejach zniżki zapewnione. Wspólne koszta po 50 gr. na pokrycie kosztów muzyki kolejowej.

Wyjazd nastąpi za wspólną przepustką. Uczestnicy mają podać pod adresem prezesa dra Puzdrowskiego swoje imię i nazwisko i numer swej legitymacji.

Program wycieczki obejmuje: przed południem próbę ćwiczeń na stadjonie (ćwicz. poznańskie), niećwiczący przechadzka po mieście; obiad (można prowjanty zabrać ze sobą); po obiedzie: 1) ćwiczenia wolne druhów i druchen, 2) piramidy na drabinkach, 3) ćwiczenia lancami, 4) rozgrywka siatkówki i koszykówki. Po ćwiczeniach zabawa taneczna do odjazdu pociągu.

Na budowę pomnika ś. p. Włodzimierza Świątkiewicza złożył w czasie odsłonięcia pomnika przez delegata dh prezes Związku Adam Zamoyski datek 100 zł. i dh inż. B. Mokrański 5 zł. — Zebrano na pomnik w drodze składek i z narosłych procentów razem 6.027 zł. 05 gr.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom oraz uczestnikom uroczystości odsłonięcia pomnika, którzy z prowincji w znacznej liczbie się zebrali, wyraża Przewodnictwo Dzielnicy szczere podziękowanie.

DZIAŁ LITERACKI.

Dr. M. WOLAŃCZYK.

Rewja w Poznaniu.

Propaganda.

Szlachetne, nie egoistyczne, pobudki działalności muszą rodzić owoce, doniosłe w swoich skutkach. Egoistyczny cel ma to do siebie, że starając się o dobro własne czy jakiejś grupy, musi stanąć w sprzeczności z pożytkiem całości, często nawet wprost kosztem dobra ogólnego osiąga dla siebie korzystne rezultaty. Natomiast altruizm — cecha najwyższa w społeczeństwie, stawiając sobie jako zamiar dobro drugich, gdyż mieści się ona niepodzielnie w pojęciu altruizmu, działa przez to samo w kierunku dobra ogólnego.

Uczczenie 10-lecia niepodległości, ta główna pobudka zlotu poznańskiego, nie było tylko odruchem,

nie było ono również wyrazem radosnych uczuć tylko, było przemyśleniem przyszłości Polski i zabezpieczeniem jej trwania.

Wskazanie głównego nieprzyjaciela naszego bytu przez wybór Poznania, na zachodniej rubieży Polski i ujścia Wisły, jako naczelnego postulatu naszych zagadnień gospodarczych w alegorycznej scenie „Zaślubin Wisły z Bałtykiem“ jest wprawdzie podawaniem programu działalności — nie jest jednak wyrazem możności przeprowadzenia tych wytycznych. Wróg nasz bowiem wie dokładnie, że nie jesteśmy zadowoleni ze stanu naszych granic, a mimo to sięga swą zaborczą, w szpony zbrojną dłonią po Pomorze, ostrzy swój apetyt na kopalnie śląskie i radby widział zaokrąglenie swych granic przez objęcie terenów rolniczych. Prędzej czy później musi nastąpić starcie o te pretensje, a przyszłość okaże czy formą tej walki będzie tylko dyplomacja czy krwawy bój.

W obu jednak wypadkach musi czuć Polska za sobą siłę, umożliwiającą zwycięstwo w tej rozprawie. Przyznajmy — niestety — że dla pewności tego doniosłego przedsięwzięcia nie zrobiono w Polsce przez tych 10 lat prawie nic. Zlot sokoli wskazał na nowe środki zabezpieczenia, utorował drogę dyplomacji oficjalnej do nawiązania kontaktu z zagranicą, do wytworzenia zwartej siły, zdolnej poprzeć wszelkie zamiary Polski.

Rozumiemy dokładnie, że starcia dzisiejsze na polach walki zarówno jak w gabinetach przy zielonych stolikach zależą od zespołu narodów, od zrzeszeń sprzymierzonych — nie od samej liczebności i bitności jednego narodu. Wiemy dobrze, że wojny nadal nie będą mogły się toczyć między sąsiedniemi państwami, ale że staną naprzeciw siebie całe kompleksy państw i ten osiąga szanse zwycięstwa, kto wcześniej zdołał rozejrzeć się za sojusznikami, kto dotychczasowe sojusze potrafił umocnić. Cóż w tym kierunku zawdzięczać możemy zlotowi? Trzy bardzo silne pociągnięcia.

Pierwszem jest udział Sokolstwa z Ameryki. Udział 1200 obywateli potężnej Ameryki na zlocie w tych samych mundurach, w jakich krwawili się oni na polach Francji w czasie światowej wojny to pierwsze memento pod adresem Niemiec, ale nie jedyne. Za delegacją tą stoi przecież 12.000 Sokolstwa polskiego w Ameryce, a obok niego 4 miljony Polaków w Stanach Zjednoczonych, to przecież poważny odsetek tamtejszej ludności, która mając wszelkie pełne prawa obywatelstwa zachodniej półkuli może swą opinją zaważyć na wypadek konfliktu ich macierzy z sąsiadem zachodnim. Opinję tę urobią z pewnością ci, którzy odbiegli od swych warsztatów pracy i przepłynęli tysiące kilometrów, aby zaznaczyć swój niepodzielny udział, swój czynny akces w życiu Polski. Oto pierwszy, poważnie przemawiający argument, poparty zresztą historycznie udziałem potężnej Ameryki przeciw pruskiemu molochowi w okresie ubiegłych zmagań orężnych.

Drugiem pociągnięciem jest Sokolstwo słowiańskie, współdziałające w Zlocie, a zorganizowane w Związku Sokolstwa Słowiańskiego. Jest ten krok najsilniejszem przygotowaniem sojuszu z narodami słowiańskiemi, gdyż nadmienić nam wypada i tę okoliczność, że Sokolstwo w Czechosłowacji ma w państwie ogromne znaczenie do tego stopnia, że wbrew opinji Sokolstwa nic ważnego w Republice staćby się nie mogło, w Jugosławji zaś mamy obecnie Związek Sokoli Królestwa Jugosławji, a więc znowu jednostkę o pełnym walorze opinji. Zatem zwieranie się ze Słowianami stanowi bodaj najsilniejszy etap do zawarcia oficjalnego sojuszu z najbliższemi nam, bo pokrewnemi nam narodami zarówno krwią jak i interesem obrony przed wspólnym wrogiem — germanizmem.

Sojusz ten jest dla Polski ze wszech miar pożądany; marzył o nim nasz poeta Jan Kasprowicz, gdy na zlot we Lwowie w 1903 r. napisał taką apostrofę:

„A wy, z słowiańskich, pobratymczych niw,
Których witamy jak druhów przeboju,
Rzeknijcie swoim: śród walki i znoju,
Przez ból i mękę stał się lud ten żyw“.

O współpracy tej myśleli sokoli przed wojną, gdy organizowali w 1908 r. nieudały wówczas Słowiański Związek Sokoli; energicznie wziął się do dzieła wreszcie prezes Sokolstwa polskiego druh A. Zamoyski i doprowadził do pełnego zrozumienia i zorganizowania tego Związku w Warszawie w 1925 roku. Teoretyczne to zbliżenie zeszło na bardzo realny grunt, gdy 1150 reprezentantów sprzymierzonych sokołów zawitało na poznańskie błonia i udziałem swym stwierdzili dobitnie jedną linję wytyczną. Nie przypadkowo też ukazał się w biuletynie zlotowym wiersz p. t. „Lipa“, gdyż jak rozpoczynająca kwitnąć lipa, ta słowiańska drzew królowa, tak rozpoczął kwitnąć zadzierżgnięty węzeł narodów, mający wydać owoc. Brzmienie tego wiersza przytoczymy w całości:

Płoną zorze, blaski boże
Oblewają polski świat.
Łan się złoci kłosów krociem
I zakwita lipy kwiat.

Niwy marzą, wieść gaworzą,
Że w gościnę przybył brat
Z nad Weltawy, smętnej Sawy,
By oglądać lipy kwiat.

Przybył rzewny ród, pokrewny
Od tysięcy długich lat;
Ludek harny, szczep mocarny,
Których sztandar lipy kwiat.

Wieją ziewy z ponad Sprewy
Niemiec patrzy i nie rad
Ściska pięście, klnie zawzięcie
Lipę i jej złoty kwiat.

W sercach gości moc miłości,
Czech i Serb Lachowi swat;
Przysięgają, ślub składają,
Gdy zakwita lipy kwiat.

Po brzeg świata gwar polata
Od Poznania dróg i chat,
Że słowiańska kwitnie lipa,
Miodonośny pachnie kwiat.

Obok symbolicznych jednak przesłanek, obok poezji i marzeń odezwała się ta nuta realniej w uchwale Zarządu Związku Sok. Słow., która dnia 1 lipca tak sformułowała znaczenie zlotu:

„Zarząd Sokolstwa Słowiańskiego wyraża VII Zlotowi Sokolemu w Poznaniu przy udziale Związków współzrzeszonych w Sokolstwie Słowiańskiem uznanie za: a) zacieśnienie węzłów braterstwa pomiędzy poszczególnemi narodami, do czego przyczyniło się poznanie i wspólne występy na boisku zlotowem, jako też przez alegoryczną scenę „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“, do której uświetnienia przyczynili się Sokoli narodów pokrewnych“.

Bilans zatem ostateczny streścić się da w jednem twierdzeniu, że Sokolstwo polskie przygotowało już grunt do nawiązania oficjalnego sojuszu, ułatwiło znalezienie wiernego sprzymierzeńca w przyszłej rozprawie z Niemcami.

W końcu pociągnięcie trzecie — to sympatja narodów zszeregowanych w Międzynarodowej Federacji gimnastycznej, reprezentowanej na zlocie przez 71 delegatów z Anglji, Belgji, Finlandji, Francji, Rumunji i Włoch.

Nie doceniamy często własnych czynów, nie lubimy wyciągać wniosków na przyszłość, — to nasza zaleta i wada, nie wolno nam jednak milczeniem pokrywać kolosalnego dorobku ostatniego Zlotu dla Polski, gdyż wykazaliśmy, że, jak żadna organizacja w Polsce, uczciliśmy niepodległość w 10-leciu czynną miłością ojczyzny i troską o Jej byt w przyszłości, stwarzając podwaliny trwałego istnienia Polski, zapewniając Jej bezpieczeństwo i pomoc w przyszłych potrzebach. Oto dorobek wynikający ze szlachetnych pobudek, jakiemi zawsze kieruje się Sokolstwo — oto nowy argument rzeczywistej przedniej Straży Narodu.

Lekka atletyka.

Biegi 400 — 1.000 *m*.

Biegi powyższe stanowią osobną grupę, chociaż spotykamy dość często sprinterów, biegających 400 *m* z wcale dobremi wynikami, jak również 400 metrowców, biegających z powodzeniem 1500 *m*. Jeśli jednak chodzi o wyniki, to bardzo często jedni biegacze są specjalistami w biegach od 400—800 *m*, drudzy natomiast 800—1500 *m*. Trening na te przestrzenie różni się znacznie od treningu sprinterskiego, biegi bowiem na 400—1000 *m* wymagają oprócz znacznej szybkości nieprawdopodobnej wytrzymałości od biegacza i jeśli ma się otwarcie scharakteryzować, to powyższe biegi są najbardziej wysilnemi ze wszystkich biegów.

Trening przeszedł pewną ewolucję i to pod wpływem Amerykanów, którzy nadali tym biegom tempo bardzo szybkie, prawie równomierne od początku do końca osiągając nadzwyczajne czasy. Kiedy w biegach krótkich styl nie odgrywa zwykle większej roli z powodu krótkości czasu, to w biegach od 400 *m* w górę styl ma bardzo wielkie znaczenie.

Na czem właściwie polega styl w biegach? Określić to nie jest rzeczą łatwą. Polega przeważnie na odpowiedniej postawie biegacza, lekko podanej ku przodowi, głowa i tułów powinny tworzyć jedną linję, przyczem ruchy ugiętych ramion odgrywają olbrzymią rolę. Ruchy powinny niejako naśladować ruchy tłoków maszyny i być dość energiczne, przez co przyczyniają się do przedłużenia kroku. Kolana należy silnie uginać lecz nie podnosić tak wysoko, jak przy 100 lub 200 *m*. Bardzo często niektórzy biegacze wykonują ruchy, jak gdyby skaczące, co jest wielkim błędem. gdyż podobny sposób biegania powoduje utratę kontroli nad ciałem, a równocześnie także szybkości. Podczas samego biegu należy odpowiednio zmieniać pracę nóg, skracając długość kroku na krzywiznach, a wydłużając krok na prostych. Podobna taktyka wymaga jednak długotrwałego, kilkuletniego treningu, tak zimowego w sali jak i na bieżni.

Trening w sali powinien ograniczyć się do lżejszych ćwiczeń gimnastycznych oraz startów. Wspięcia i przysiady, jakoteż podskoki należy wykonywać poza ćwiczeniami w sali kilka razy dziennie, przez co wzmacniamy ścięgna i mięśnie podudzia. Wystarczy trenować trzy razy w tygodniu. Mając do rozporządzenia większe sale lub ewentualnie hale, powinno się trenować oprócz powyżej podanych ćwiczeń, także biegi krótkie w osiągnięciu szybkości a raz w tygodniu biegi dłuższe dla wyćwiczenia wytrzymałości. Specjalną uwagę powinien biegacz zwrócić na finisz, nie mogąc jednak zdobyć odpowiedniego finiszu, musi się umieć wytrzymać bardzo silne tempo przez czas biegu.

Przedewszystkiem jednak należy uważać na prowadzenie ciała, kontrolując siebie bez przerwy. Nigdy nie podnosić ani zadzierać głowy, a w żadnym wypadku nie podawać jej w tył, gdyż wtedy skracamy mimowoli krok, poruszając nogami prawie że w miejscu. Podanie więc głowy ku przodowi zwłaszcza na finiszu wymaga długiego ćwiczenia.

Biegacz na 400 *m* nigdy nie powinien biec ani krótkiemi krokami, ani za bardzo długiemi, gdyż wtedy musi stracić na szybkości. Przy stawianiu stopy na ziemi, ciało powinno znajdować się ponad nią tak, aby siła wypychająca ciało pochodziła od stopy. Przestrzegając powyższej zasady, uzyskujemy dłuższy krok, panując równocześnie nad całem ciałem.

Ćwiczenie startu powinno wchodzić w program każdego treningu, gdyż częstokroć start ma decydujący wpływ na wynik biegu. Ponieważ start na 400 *m* znajduje się bardzo często tuż przy początku krzywizny (łuku) bieżni, co niejednokrotnie powoduje zbyt powolne początkowe tempo biegu, odpowiednie ćwiczenie i opanowanie pochylenia bocznego musi dać wyższość nad przeciwnikami.

Oddech podczas biegu powinien być zupełnie naturalny, niewymuszony, tembardziej zatem nie powinno się „sapać“, co można bardzo często na zawodach zobaczyć.

Co się zaś tyczy rozkładu tygodniowego treningu, to oprócz obowiązkowych startów (4—6) powinno się ustawicznie zmieniać przebiegane przestrzenie, np. 300 metrów równe tempo przy końcu 20—30 silnie przyspieszyć, następnie jeszcze jedno okrążenie wolno przebiegnąć.

Podczas początkowych treningów biec dłuższe przestrzenie raz w tygodniu, w miarę jednak postępu i nabierania wytrzymałości dwa razy w tygodniu. Podczas tych biegów zmieniać należy kilkakrotnie długość kroku i w ten sposób, że co pewien czas raz lub ewentualnie dwa razy na jedno okrążenie obiec 20—30 *m* szybkiemi, krótkiemi, następnie zaś powolnemi nieco, lecz możliwie długiemi krokami. Biegając w ten sposób, ćwiczymy się w kontroli nad pracą nóg.

Przy ćwiczeniach startu konieczne jest zawsze przebiegnąć po starcie 20—30 *m* w silnem tempie robiąc w początkach możliwe małe lecz za to bardzo szybkie ruchy nóg.

Bardzo często można spotkać się ze zdaniem wśród czynnych sportowców, że są dnie, w których bardzo chętnie trenują, lecz również zdarzają się dnie, kiedy nie są usposobieni do treningu i wtedy bardzo często nie trenują. Właśnie w takich dniach powinno się pójść na boisko, przebrać się w strój ćwiczebny i potrenować jak zwykle. Wtedy można zauważyć bardzo ciekawą rzecz, że biegnie się bardzo lekko, osiąga się daleko lepsze wyniki bez specjalnego wysiłku i treningu wychodzi się z boiska w pogodnym nastroju i ufnością w swoje siły.

Po pierwszych tygodniach lekkiego ćwiczenia należy w drugim miesiącu przejść do bardziej wysilnego treningu, jeśli się ma zamiar dojść do lepszych wyników. Zbyt forsowny jednak trening nie doprowadza do żadnych wyników, tembardziej, jeśli się niesystematycznie ćwiczy.

Krótki schemat treningu przedstawia się następująco:

A. 4—6 startów + 30 *m* $^{3}/_{4}$ tempa, następnie 2 × 50 m silne tempo i 800 *m* $^{1}/_{2}$ (wolno).

B. 2—3 starty i 600 *m* równe tempo.

C. 4—6 startów 800 *m* równe tempo podczas biegu co 200 *m*, 20—30 *m* silne zrywy i w ten sposób ćwiczymy co drugi dzień przez dwa tygodnie, następnie ćwiczymy dwa dni z rzędu i jeden dzień przerwy, przechodząc wreszcie do codziennego treningu od poniedziałku do piątku łącznie, odpoczywając w sobotę i niedzielę. Raz na dwa tygodnie spróbować pobiec na czas.

Podczas ostrego treningu powinno się bezwarunkowo długo spać, kładąc się już o 21 (9 wiecz.), nie mówiąc już o bardzo higjenicznem odżywianiu się i zupełnej abstynencji.

T. Dręgiewicz.

Dział dyskusyjny.

Rada Starszych.

Bardzo słusznie przypomniał dh A. Z. sprawę utworzenia „*Rady starszych*“ poddając rozwadze i dyskusji uchwałę zasadniczą, powziętą w tej sprawie na posiedzeniu Rady Związkowej w dniu 3 czerwca 1928 r. (Patrz Przewodnik Gimn. Nr. 12 str. 135 z r. 1928 i Nr. 52 str. 81 z r. 1930).

Ażeby rozpocząć tę dyskusję i dać impuls do wypowiedzenia się w tej sprawie druhom, mającym za sobą długoletnie doświadczenie w sprawach organizacji sokolej, chcę tu skreślić kilka uwag, odnoszących się do szkicu regulaminu Rady starszych, jaki ogłosił dh A. Z.

Otóż — nie przesądzając o tem, co powie w tej sprawie właściwy jej inicjator dh Prezes Dr. Rowiński — muszę przedewszystkiem liczyć się z tekstem uchwały Rady Związkowej z 3 czerwca 1928 r. Uchwała ta brzmi: „Rada Związku upoważnia Zarząd Związku do powołania do życia — zależnie od swego uznania — „Radę Starszych“, której regulamin sam Zarząd Związku uchwali, a której zadaniem będzie wypowiedzieć na żądanie tegoż Zarządu opinję w sprawach ważniejszych, dotyczących całego Sokolstwa“.

Wynika z tego pod względem formalnym niewątpliwie, że Zarząd Związku ma wedle swego uznania upoważnienie do utworzenia „Rady starszych“ i uchwalenie regulaminu tej Rady. Co do *meritum* sprawy uchwała Rady Związku określa zadania i kompetencję Rady starszych jako organu wypowiadającego opinję a więc doradczego w sprawach ważniejszych, dotyczących całego Sokolstwa“. Takie postawienie sprawy jest zupełnie racjonalne — gdyż statuty Związku nie znają instytucji „Rady starszych“. Jej rola może tedy ograniczać się tylko do wydawania opinji, podczas gdy decyzje wiążące muszą należeć do kompetencji organów i władz, w statucie Związku określonych. Co do zakresu tematów opinji, uchwała mówi ogólnikowo o „sprawach ważniejszych dotyczących całego Sokolstwa“ — a co pod tem rozumieć należy, o tem rozstrzygać musi ten, kto do tej opinji się odwołuje i kto pewną kwestję uzna za „ważniejszą, dotyczącą całego Sokolstwa“. Wprawdzie uchwała mówi, że opinja ma być wydana „na żądanie Zarządu“ — ale to nie wyklucza wcale przypadków, wydawania opinji także na żądanie innych statutowych organów Związku. Wprawdzie statut Związku określa „Przewodnictwo“ jedynie jako organ wykonawczy Zarządu (§ 27 stat. Związku) — mimoto jednak mogą zajść wypadki nagłe, gdzie wypadnie odnieść się do „Rady starszych“ bez zwoływania pełnego Zarządu, które zbyt wiele wymaga czasu, trudu i kosztów. Ponadto prawo odnoszenia się o opinję „Rady starszych“ musi przysługiwać Prezesowi Związku, skoro On, wedle statutu jest „stróżem praw związkowych“ i ma prawo zawieszania uchwał Przewodnictwa, a nawet Zarządu, sprzecznych z ustawami, interesem lub godnością Związku (§ 29 stat. Związku). Musi On tedy posiadać w razie różnicy zdań — możność odwołania się do opinji „Rady starszych“.

Już z tego, co powyżej powiedziałem wynika, że w zasadzie jestem za utworzeniem „Rady starszych“. Zapatrywanie moje opieram na doświadczeniach lat kilkudziesięciu.

Sokolstwo jest instytucją apolityczną a raczej apartyjną. Tę swoją abstynencję od polityki posunęło tak daleko, że jeżeli pewna sprawa lub pewien krok Sokolstwa zawadzał nieco o politykę, nie było komu zadecydować o danej sprawie i wołano do pomocy doświadczonych polityków — ażeby nie popaść w sprzeczność z dezyderatami chwili. Tak n. p. sprawa wyjazdu na zloty Sokolstwa słowiańskiego za granicę i należenie do „Związku Sokolstwa Słowiańskiego“ stanowiły takie „sprawy ważniejsze“ obchodzące całe polskie Sokolstwo już w czasach niewoli. Dziś w Polsce wolnej mogą często stawać przed nami takie „sprawy ważniejsze“. Zarząd, który składa się wedle statutu z reprezentantów Dzielnic i Przewodnictwa — nie zawsze może zadecydować w takich sprawach — gdyż wobec oddalenia od Warszawy i kosztów z podróżą połączonych, zamiast po 3 delegatów z każdej Dzielnicy jawi się zwykle jeden (lub żaden), a wtedy decydują właściwie głosy Przewodnictwa, a więc ujmujące rzecz jednostronnie.

Z tego też względu i gdy Sokolstwo Dzielnic naszych (6 w Polsce) powstało w zupełnie odmiennych warunkach i co do składu osobistego i sfer społecznych zupełnie się różni między sobą, jestem zdania, że w skład Rady starszych wchodzić powinno nie 5 lecz 6 osób — po jednej z każdej Dzielnicy w granicach Państwa Polskiego istniejących. Dzielnica francuska jako zbyt odległa nie może być brana w rachubę.

Również uważam, że postanowienie, iż „programem obrad Rady starszych może być na każdem zebraniu tylko jedna sprawa“ — jest zbyt kategoryczne. Sądzę, że odpowie to celowi, jeżeli tekst pozostanie ten sam, ale doda się (po słowach „może być“) słowa: „z reguły“.

Zresztą projekt regulaminu — oprócz pewnych drobnych zwrotów i wyrażeń, wymaganych przez reguły jasnej i ścisłej kodyfikacji — nie wymaga mojem zdaniem żadnych dalszych zmian zasadniczych.

Dr. Aleksander Małaczyński.

Bank Sokoli.

W Nrze 5 naszego Przewodnika, autor artykułu „Rada starszych“ słusznie podnosi sprawę mnóstwa wniosków, które często giną, nie doczekawszy się urzeczywistnienia. Na razie poruszam jeden z projektów, o którym, w swoim czasie, była wzmianka w Przewodniku, a mnianowicie o Banku Sokolim.

Instytucja taka wielce byłaby nam pomocną, finansując lub udzielając pomocy kredytowej przy wielu imprezach, zlotach czy przy budowie sokolni. Brak takiej instytucji daje się odczuwać przy każdem przedsięwzięciu.

Nie wiem jakie zamiary mieli projektodawcy, przypuszczam, że w naszych obecnych warunkach na-

leżałoby utworzyć spółdzielnię kredytową, której uruchomienie nie przedstawia wielkich trudności. Ustawa o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. z nowelą z dnia 28 grudnia 1922 r. pozwala na organizowanie tych zrzeszeń przy udziale nie mniej jak 10 członków (art. 13).

Czy nie należałoby spróbować?

Ja przedstawiam sobie tę organizację w następujący sposób: do spółdzielni należeć mogą osoby *a)* prawne, t. j. Twa Gimn. Sokół (Gniazda), Okręgi i Związek, *b)* fizyczne — wszyscy członkowie Tow. Gimn. Sokół.

Udziały 100 złotowe, płatne w kilku ratach.

Ponieważ Związek liczy	1.000 Towarzystw	
Okręgów przeszło . . .	80	
Związek	1	
Razem . .	1.081 po 100 zł.	= 108.100 zł.
Sądzę, że przeszło 100.000 naszych członków rozbierze przynajmniej 1.000 udziałów co nam daje		100.000 „
Razem . . .		208.100 zł.

Będąc spółdzielnią z ograniczoną odpowiedzialnością, przypuśćmy 5 krotną, jesteśmy

odpowiedzialni: . . . . . 208.100×5 =	1,040.500 zł.
udziały	208.100 „
Razem do sumy	1,248.600 zł.

Licząc, że podaję cyfry zbyt optymistycznie, na wypadek gdybyśmy zebrali mniejszy kapitał, to i tak przy 5 krotnej odpowiedz. będziemy rozporządzali poważnym kredytem, którym służylibyśmy swym członkom. Ileż różnych „Wzajemnych Kredytów“ i t. p. spółdzielni posiadało lub dziś nawet posiada ten kapitał? a jednak pracują i wiele dobrego świadczą swym stowarzyszonym. Zdaję sobie sprawę, że przy dzisiejszym stanie ekonomicznym kraju, trudno będzie zebrać potrzebny kapitał od niezamożnych instytucyj i ich członków, ale nic się samo nie zrobi, trzeba do każdej sprawy dołożyć wiele energji i pracy.

Co do stanu gospodarczego, w jakim się znajdujemy, to powiem, że tembardziej należy się dzisiaj zrzeszać, bo na przypływ większych kapitałów na nikogo liczyć nie możemy, tylko na własne siły. W nas samych jest ta siła tylko „trzeba chcieć“, mocno chcieć, a wszak gromada to wielki człowiek. Przy dobrej woli a razem „jednością liczni“ możemy wszystkie trudności pokonać, możemy stworzyć instytucję, która usunie wiele niedomagań z życia sokolego i ułatwi nam pracę. Za stworzenie tej instytucji, kto wie, czy nie będą nam wdzięczne następne pokolenia sokole.

Niektóre Twa, nieprzystąpienie swe do spółdzielni, tłómaczyć będą swą niezamożnością, lecz i na to jest rada. W rzędzie członków Banku nie może zabraknąć żadnego T-wa.. Jeżeli Gniazdo nie jest w możności nabycia nawet jednego udziału, to członkowie powinni przyjść mu z pomocą, urządzając specjalną składkę na ten cel. Jestem pewny, że w każdem Gnieździe znajdzie się kilka energiczniejszych jednostek, które zrozumieją potrzebę banku i czy to osobiście przystąpią do spółdzielni, czy też wspólnym wysiłkiem nabędą udział dla T-wa. Wzięcie udziału nie jest jakąś darowizną czy bezzwrotną ofiarą, jest to lokata, która napewno przyniesie nam poważne korzyści.

Przyjmuję pod uwagę, że pewien %, nie rozumiejąc doniosłości sprawy, zignoruje zapoczątkowanie tej nader ważnej placówki, ale mam nadzieję, że wbrew modnemu dziś pesymizmowi, sokoli pokażą, że umieją budować swą przyszłość na trwałych podstawach.

Podając pod rozwagę powyższy projekt, proszę o wypowiedzenie się na łamach naszego pisma, licząc, że Szanowna Redakcja nie odmówi swych szpalt na pomieszczenie głosów, interesujących się sprawą tu poruszoną. (—) *R. Sztajnduchert.*

Warszawa, dnia 1 czerwca 1930 r.

Zaproszenie.

W dniu 13 lipca obchodzić będzie Gniazdo Sokoła Zagórskiego (Okręg II Dzielnica Małopolska) uroczystość poświęcenia sztandaru. Przed 38-miu laty założona placówka polskości przetrwała wszystkie burze, ataki i zakusy wrogie Sokołowi, a w dniu 13 lipca b. r. otrzyma widomy znak jedności i siły, stanie się redutą polskości na południowych kresach Rzeczypospolitej. Uroczystość poświęcenia sztandaru będzie tak dla Gniazda jak i dla Okręgu naszego, Wielkiem Świętem Sokolem, na które zapraszamy całem sercem wszystkie Władze Sokole i wszystkich Druhów i Druchny.

Nawiązawszy stosunki towarzyskie z sąsiadującem Gniazdem Sokoła Czeskiego, będziemy również mieli zaszczyt gościć u siebie w dniu 13 lipca Drużynę Sokoła Czeskiego.

Przybywajcie zatem do nas jak najliczniej, byśmy Druhom Sokołom czeskim mogli wykazać swoją siłę, łączność, jedność i braterstwo.

Program uroczystości.

Dnia 12-go lipca wieczorem korowód orkiestry kolejowej.

Dnia 13-go o godz. 5-tej rano pobudka; o godz. 6.30 powitanie na dworcu Zagórza wycieczki Czeskich Sokołów; o godz. 8.30 zbiórka Sokolstwa, Gości, Towarzystw i Publiczności na boisku Sokoła; o godz. 8.45 pochód do kościoła parafialnego, gdzie odbędzie się poświęcenie sztandaru i ślubowania. Po Nabożeństwie powrót pochodem do Sokoła, defilada przed poświęconym sztandarem, powitanie Gości i wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru.

Południowa przerwa na wspólny obiad (2 zł. od osoby).

O godzinie 3-ciej popołudniu „Festival Sokoli“ urozmaicony ćwiczeniami gimnastycznemi druhów, druchen (poznańskie, lancami i na przyrządach) i ćwiczeniami drużyny czeskiej.

O godzinie 9-tej wieczorem raut w salach Sokoło (Wstęp 1 zł. od osoby).

Dla gości przybyłych dnia 12-go, zarezerwowane kwatery.

Zwracamy się z prośbą do Szanow. Zarządów Okręgów i Gniazd, by najdalej do dnia 6-go lipca zechciały podać ilość osób mających przybyć, ilość osób reflektujących na kwatery i zamawiających obiad.

Za Zarząd:

Edward Toruński
sekretarz

Dr. Jan Puzdrowski
prezes

Józef Albert
wiceprezes I

Józef Neer
Naczelnik

Abyśmy byli zdolni do jakiej sprawy, trzeba, żebyśmy byli w wieku dojrzałym, w stanie zdrowia, które nam dozwala zażycia rozumu, żebyśmy wiedzieli, co chcemy czynić.....

Kołłątaj: *Porządek fizyczno-moralny.*

Kącik Sokoląt.

Pogadanka.

Droga doskonałości.

Zadumany Adaś nad siłą i mądrością swego ulubionego ptaka, znalazł się w głębi ciemnego boru następnego dnia po ostatniej rozmowie. Wyszukał piękny wiersz, wiedział, że to Asnyk napisał, wyuczył się na pamięć i dumny szedł naprzód, gdyż już nie potrzebował się wstydzić swego nieuctwa. Bór szumiał poważnie nad głową, konary trącały o siebie, jakby się za ręce chciały wziąć, szum zaś liści stawał się coraz poważniejszy i przeszedł w jakąś potężną modlitwę. Zdawało się Adasiowi, że słyszy głosy jakichś organów i chórów anielskich pienia i zawodzenie płaczki i śmiech dziecka, wszystko to zlewało się w harmonijny akord melodji leśnej.

Ukołysał go gwar — lecz sokolę nasze uprzytomniło sobie wnet przestrogę, słyszaną w drużynie, że w lesie należy dobrze patrzeć, nie tylko słuchać, gdyż łatwo jest zbłądzić — podniósł zatem swą głowę, odgarnął kędziory i wzrok jego padł na siedzącego wśród gałęzi sokoła. Z miejsca rozpoczął ptak rozgowor temi słowy:

— Widziałem cię Adasiu, jak wyszedłszy z domu, kierowałeś się ku temu właśnie lasowi, odłożyłem zatem swoje polowanie, gdyż zauważyłem, że coś cię dręczy.

— Po czem to poznałeś?

— Niespokojne ruchy twego chodu zdradziły troskę, jaką niesiesz z sobą. Wypatrywałem właśnie, wisząc pod błękitem żeru, lecz twoje niezwykłe kroki kazały mi zaniechać pracy i tu na cię czekać, aby ci służyć w potrzebie. Zwierz mi swą tajemnicę.

— Uczynię to chętnie, odparł Adaś, gdyż prześladuje mię myśl, skąd ty bierzesz różne wiadomości, o których ja nie wiedziałem, których nie podają mi w szkole; czy wy ptaki macie swoje uczelnie, gdzie dają wam tyle potrzebnych wieści. Rozum masz bystry, oko dalekowidzące, siły ogromne, dziwi mię zatem, skąd to zdobyłeś.

— Ze siebie i sam.

— Sam? więc ciebie tego nie uczą?

— Owszem uczę się ciągle, patrząc na łany kłosem szumiące, słuchając gromów, uczę się wszędzie, gdzie tylko tętni jakiś znak życia. I tak muszę się ciągle troszczyć, by z głodu nie zginąć, by z mrozu nie paść, by nie dać się podejść strzelcowi.

— Więc nie uczyła ciebie tego matka?

— Mam zawsze dwie matki. Jedna chowała mię, gdy byłem pisklęciem, żer mi znosiła do gniazda. Nie długo jednak to trwało. Skoro tylko mogłem ruszać skrzydłami, kazała mi wznieść się nad gniazdo, na sąsiednich usiąść konarach. Ciężko to było — lecz radość mej matki wzbudzała we mnie chęć do ciągłego próbowania siły mych skrzydeł. Tak nauczyłem się latać. Wówczas już matka żeru nie przyniosła, szukać kazała samemu. Wtedy w opiekę mię wzięła druga matka - natura. Ona odkrywa tajemnice i sowicie każdy trud opłaca. Patrzę na życie i uczę się na każdym kroku.

— Natura ci jednak nie przynosi sama niczego, ona raczej ukrywa inne stworzenie, na które polujesz, jak nauczyłeś się je znaleźć.

— Sam ze siebie. Muszę podpatrzyć jak mysz się porusza, zoczyć ją z wysokości i paść w tej chwili, gdy się nie spodziewa. Z początku umykały i one ale ć w i c z e n i e m zdobywa się wprawę, dzisiaj nie ujdzie mi żadna.

— Natura cię jednak latać nie uczyła ni padać jak kula na zdobycz.

— I to osiągam ć w i c z e n i e m. Codziennie rano, ledwie słońce wstanie i ciemność nocy rozprószy, wzbijam się w górę dla wprawy. Lot mój poranny to tylko gimnastyka. Orzeźwiam się ruchem; ja czerstwy i żwawy spoglądam na zaspane jeszcze stworzenia i błyskawicą po rannem ćwiczeniu spadam na zdobycz.

— Więc to ci daje przewagę?

— Tak! nieinaczej. Spróbuj Adasiu, skoro wstaniesz z rana odbyć gimnastykę. Zobaczysz jak rzeźko będziesz się poruszał, jak mózg twój lekko i łatwo pojmie to, co ci powiedzą, a zrozumiesz i moje życie.

— Gimnastyka zatem daje ci tę siłę i bystrość wzroku i rozumu?

— Pierwsze gimnastyka, drugie moja w o l a. Ja c h c ę być mocny, nigdy się nie lenię, czy deszcz czy upał, zimno czy gorąco odbywam swoje ćwiczenie i dzięki temu mam przewagę nad innemi stworzeniami skrzydlatemi.

Ucieszył się Adaś z tej pięknej nauki, chciał mocno podziękować swemu nauczycielowi, lecz ten mu do słowa przyjść nie dozwolił i zapytał:

— Słyszysz kroki?

— Żadnych, szum liści tylko słyszę w górze.

— Popatrz na lewo, tam strzelec się skrada. Szum zgłuszył jego kroki i podkradł się blisko.

To rzekłszy wzniósł się w górę i potężnym łukiem leciał nad lasem. Widział Adaś jego srebrne pióra, oglądał się gdzie jest ów strzelec, nagle usłyszał strzał. Wtem śmignął sokół, zmienił linję lotu i znikł w oddali. Z poza zieleni wysunął się strzelec z dymiącą lufą i zaklął.

— Już od pół roku poluję na niego i nigdy podejść nie mogę.

Zrozumiał Adaś mądrość ptaka i postanowił jak on dnia każdego ćwiczyć swe ciało, by być tak silnym i takim przezornym jak jego sokół ulubiony.

Wujek.

Święty Mikołaj w Sokolni.

(Ciąg dalszy).

BIM *(urażony)* ja nie jestem małpą z menażerji, ja mam czystą głowę.

(Po chwili) nie, stanowczo nie, do menażerji zupełnie się nie nadajesz mój Bomie, nic po małpiemu nie umiesz ćwiczyć.

(Odchodzą na bok, wchodzi baletniczka z bacikiem, oraz kotki, śpiew i ćwiczenia kotków, patrz „ćwiczenia“).

Po piosence „wlazł kotek na płotek“ baletniczka Zizi zwraca się do kotków.

BALETNICZKA. Miziu bury, schowajżesz swe pazury, to nie ładnie, to nie zgrabnie.

MIZIO *(kotek).* Miau, już będę grzeczny.

BALETNICZKA. A ty kiciu obracaj się zgrabniej, a Mimi niech tańczy ładniej.

(Znowu powtórzyć strofkę piosenki „My koteczki etc.“ patrz w ćwiczenia).

BALETNICZKA. No na dzisiaj tego dość *(trzaska z bacika kotki uciekają)*. Teraz troszkę potrenować trzeba *(tańczy, klowny patrzą)*.

(Taniec baletniczki patrz w ćwiczenia).

Po skończeniu tańca.

BIM i BOM. Cudownie!

BOM. O śliczna baletniczko, o piękna Zizi, jakie ty masz śliczne szatki, jakie pantofeli, a jak tańczysz cudownie! *(dotyka końcem paluszków jej szatek).*

BIM. Ach Zizi, naucz nas choć tańczyć, bo nam żałość z głębi serca wyziera, że my nic jeszcze nie umiemy i zupełnie do cyrku się nie nadajemy.

BOM. To prawda, do śpiewów i rymów żadnych zdolności, co do menażerji, to aż biorą złości.

BIM. Jak Bom mało na tresurze się rozumie.

BOM. Bimie, ale i ty nie potrafisz ani tak ładnie włazić na płotki, jak kotki, ani lizać łapki, ani buziaczka przesłać!

BIM *(przesyła buzi Zizi)*. Buziaczka przesłać umiem!

BALETNICZKA. Ślicznie!

BIM. Acha!

BIM i BOM. No ale naucz nas tańczyć Zizi.

(Zizi tańczy urywek ze swego tańca, Bim i Bom śmiesznie naśladują ją, nagle Zizi zatrzymuje się i patrzy jak klowni tańczą potem:

BALETNICZKA. Bimie, Bomie, stopki obciągnijcie do dołu, lżej trochę stąpajcie, o tak *(pokazuje, znowu muzyka gra, wszyscy troje tańczą).*

BIM *(zatrzymuje się)*. Nie, stanowczo nie, ja nie umiem!

BOM. O mój Boże jak to trudno, już się ze mnie pot ciurkiem leje!

BALETNICZKA. Odwagi, odwagi przyjaciele!

GŁOS Z ZA SCENY. Zizi! baletniczka Zizi, prędko!

BALETNICZKA. Już idę! do jutra więc odkładam lekcję, pa! *(posyła buzi, ucieka).*

BIM i BOM. Czubeczkami palców zdejmują czapeczki, kłaniając się Zizi!

(Wchodzi służący w liberji cyrku i zasłania bibułką kolorową lampy).

BIM. Wiesz co, zdaje się, że i do tańców nie mamy zdolności!

BIM i BOM. Ach! *(odchodzą),*

ŚW. MIKOŁAJ *(ze swego miejsca)*. Biedne malce!

(Słychać muzykę, wpadają, tańcząc duszki, taniec duszków patrz w ćwiczeniach. Po tańcu duszków wchodzi służba cyrkowa w liberjach ze złoconemi guzikami, odsłania lampy, rozkłada dywan, przygotowuje przyrządy dla lwów. Bim i Bom razem z niemi pomagają, fikając koziołki, śmiejąc się, utrzymując laskę na palcu etc. Wchodzi osiołek z napisem „Przerwa“).

BOM. Jaki sympatyczny osiołek!

OSIOŁEK. I! A! I! A!

BOM. No widzisz, jaki on dla mnie grzeczny, widzisz jak mię wita!

BIM. Pewnie! poznał swój, swojego!

BOM *(urażony)*. Ach!

BIM. No wio osiołku, naprzód, ustąp się, (*osiołek cofa się*).

BOM. Patrzcie, on jak rak tyłem chodzi!

OSIOŁEK. I! A! I! A! I! A!

BIM i BOM. Rety, rety, co to za muzyka, dosyć!

OSIOŁEK. I! A! I! A! I! A!

BIM i BOM (*skacząc jak szaleni zatykając uszy*) dosyć! dosyć!

SŁUŻĄCY. Zamiast urządzać z osłem takie ryki, odprowadzcie to bydlątko do stajni, już wszyscy mieli czas przeczytać „Przerwa“.

BIM. No osiołku prosimy pójdź z nami (*osiołek cofa się*).

BOM. No grzecznie proszę! (*osioł cofa się znowu*).

BOM. Ja zaraz znajdę sposób na upartego osła (*ciągnie osła za ogon*) osiołku cofnij się!

(*Osioł pędzi naprzód za nim Bim i Bom ledwo nadążają. Bom ciągle trzyma ogon. Wszyscy wrzeszcząc niemiłosiernie uciekają*).

SŁUŻĄCY I. To zabawni braciszkowie ten Bim i Bom, w inny sposób nie tak łatwo pozbylibyśmy się upartego osła, gdyby nie pomysł Boma.

SŁUŻĄCY II. No już wszystko gotowe do występu lwów.

Występ lwów. (*muzyka, ćwiczenia i sztuki patrz w „ćwiczeniach“*). *Po skończonym występie lwów wjeżdżają, siedząc na drewnianym dziecinnym koniku na biegunach, pchani przez służbę, Bim i Bom, z szabelkami u pasa, z hełmami papierowemi i pióropuszami na głowie.*

BIM i BOM (*śpiewają*).

Hej tam na górze jadą rycerze (*bis*)
Stuku puku w okieneczko, otwórz, otwórz panieneczko
Koniom wody daj!

BIM (*złazi z konia*). Et, co tam wody, wody, mój koniczku, mój rumaczku, ty napewno będziesz wolał kawałek cukru zamiast wody!

(*Podaje na dłoni kawałek cukru, Bom z konia łapie cukier i kładzie do buzi*).

BOM. Dziękuję!

BIM. Bom!

BOM. No ale teraz już niech koniczek dostanie swoją porcję, to już zostanie dla konika!

BIM (*znowu podaje cukier, Bom znowu porywa go kładzie do buzi tak, że ma buzię z dwóch stron zabawnie wypchaną, Bom głaska się po brzuszku na znak, że mu to smakuje.*

BIM. Bom jesteś niegodziwy chłopak, bo ja już nie mam więcej cukru dla naszego konika.

BOM. No to chodź, (*siadają na konika*) i bez cukru.

Śpiewają: „Pojedziemy w obce kraje
gdzie są inne obyczaje,
malowany dwór!

BOM (*złazi*). Ale właściwie poczekaj, zanim odjedziemy, jeszcze ci coś pokażę, zabawimy się w Wilhelma Tell'a.

ŚW. MIKOŁAJ (*wstaje ze swego miejsca i podchodzi do sceny*).

A czy wy wiecie kto był Wilhelm Tell?

BIM (*złazi z konia*). O tak proszę Świętego Mikołaja, to był wielki bohater Szwajcarji.

BOM. I znakomity łucznik.

BIM. Gdy Szwajcarja była ciemiężona przez Austrję, ciemiężcy, chcąc dokuczyć Wilhelmowi Tellowi, kazali mu naciągnąć łuk do jabłka, spoczywającego na głowie jego syna.

BOM. No i Wilhelm Tell strzelił, i jabłko spadło, a Tell stał się bohaterem.

(Dokończenie nastąpi).

Kolonje wakacyjne.

Z przykrością oznajmić musimy, że projektowane kolonje dla sokoląt nad polskiem morzem tego roku nie dojdą do skutku z powodu tylko ośmiu zgłoszeń. Odkładamy ich zorganizowanie na rok przyszły.

Z życia Sokoła.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

KRAKÓW.

W sobotę 24 maja było w „Sokole“ krakowskim wielkie święto — obchodzono uroczyście 40-lecie pracy sokolej prezesa Dzielnicy Dra Stanisława Rowińskiego, na które przybył z Warszawy prezes Związku Sokolstwa Polskiego Adam Zamoyski Sala Sokoła wypełniona po brzegi delegacjami z całej Polski, dała barwny obraz dorobku sokolego. Oczekiwały Jubilata od najmłodszych cztero i pięcioletnich już „ćwiczących“ sokolików, wszystkie oddziały, które powstały z gimnastycznego pnia sokolego. A więc Oddział Wioślarski, Oddział Konny, Oddziały Przysposobienia Wojskowego, konny i pieszy, kolarze, piłkarze, tenisiści, łyżwiarze, hockeyiści — wszystko w barwnych mundurach lub strojach ćwiczebnych.

Uroczystość po zagajeniu przez dha Kubalskiego rozpoczął przemową prezes dh Zamoyski.

Czcigodny Druhu - Jubilacie!

Zgromadziliśmy się dziś, by uczcić 40-lecie Twej służby sokolej, w tym prastarym grodzie, któremu żadne miasto polskie nie ujmie chwały, żadne jego sławy nie zaćmi. Kolebka potęgi narodowej, mauzoleum królów — Kraków jaśnieje na tle naszych dziejów jak drogocenny relikwiarz, ukoronowany wieżycami świątyń Bożych, uwieńczony dumnemi basztami Wawelu. Jest to Mekka narodu polskiego, do której przez lata niewoli odprawiali pielgrzymki wszyscy Polacy — „dla pokrzepienia serc“!

Przy orlach królewskich — „Sokół“ dawno uwił sobie gniazdo. Mundur sokoli zrósł się z murami Krakowa, i niepodobna wyobrazić sobie dawnej stolicy Polski bez szarej czamary i karmazynowej koszuli sokolej.

Jesteś, Czcigodny Druhu Jubilacie, jednym z tych, którzy sprawili, że zastępy Sokole budzą zasłużony entuzjazm w tłumach, jednym z tych czołowych druhów, którzy światu „dodają sił, by ruchu zapragnął, by powstał i żył“!

Pośród szeregu imion, znacznych zasługą, któremi pochlubić się może Dzielnica krakowska, imion takich, jak: Michał Bałucki, Dr. Styczeń, Tadeusz Romanowicz, Władysław Zamoyski, Dr. Henryk Jordan, Szczęsny Rucński, Napoleon Cybulski, Wenanty i Eugenjusz Piaseccy, Walery Eljasz, Zygmunt Wyrobek i Włodzimierz Tetmajer i Twego nie zabraknie imienia. Przeszedłeś kolejno wszystkie szczeble, na jakie zaufanie druhów Cię dźwignęło, grono nauczycielskie, szereg komisyj, między innemi Komisja-Matka Zlotu Grunwaldzkiego w roku 1910, — Okręg i Dzielnica — oto etapy Twej służby. W tej chwili piastujesz najwyższą godność dzielnicową, jako prezes Dzielnicy krakowskiej.

W Twej czcigodnej postaci ześrodkowała się praca sokola dla dobra Ojczyzny; uosabiasz ją z godnością i powagą męża lat dojrzałych i energją młodzieńczą. Daj Ci Boże, Czcigodny Jubilacie, dożyć następnego jubileuszu, w tej pełni sił i zapału, jakiemi wszystkich za sobą do pracy porywasz. — Jest to życzeniem wszystkich szczerych i wiernych — Sokolich serc.

W imieniu Związku i jego Zarządu, oraz Przewodnictwa, które tu reprezentuję, — w imieniu swojem, jako prezesa, któremu Sokół jest drogim, — chylę przed Tobą czoło, czcząc Czcigodny Druhu Jubilacie Twą zacność i zasługę! — Czołem!

Z poza Sokoła składali życzenia: Tow. Strzeleckie krakowskie przez usta dra Rzegocińskiego, delegat kolonji czechosłowackiej w Krakowie, delegat miejskiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojsk. dh naczelnik Nowak, im. Dzielnicy Mazowieckiej składał życzenia prezes dh Korewa, imieniem Sokoła podgórskiego prez. dh Wodzinowski, dr. Stein, prez. O. W. S. K. hr. Pustowski, przedstawicielka Sokolic i uczennic Sokoła i in. Najbardziej rozrzewiające było wręczenie kwiatów i życzenia, wygłoszone przez najmłodszych z sokołów — dwojga kilkuletnich zaledwie. Po wręczeniu kwiatów i darów, między któremi była ślicznie oprawna księga pamiątkowa, wykonana przez jednego z najstarszych Sokołów krak. dha Jahodę, zakończyła uroczystość defilada poszczególnych oddziałów i ćwiczenia dzieci, oraz wspaniałe piramidy, a następnie bankiet.

Drugi dzień zapełniły obrady Zjazdu sokolego, oraz poświęcenie łodzi na przystani O. W. S. K. Poświęcono cztery łodzie: dwie czwórki cedrowe, ochrzczone „Rowiński“ i „Pusłowski“, wykonane w stoczni krajowej w Poznaniu, dwójkę „Saper“ na cześć krakowskiego Baonu saperów i skifa „Włodek“ na cześć Włodzimierza Długoszewskiego trzykrotnego mistrza Polski na skifie. Poświęcenia dokonał ks. Lorek.

Tak w obradach Rady jak i w uroczystości poświęcenia łodzi wziął udział prezes Związku dh A. Zamoyski. ✓

NOWY SĄCZ.

Sądeckie Gniazdo sokole obchodziło w dniach 30 i 31 maja br. niezwykłą uroczystość z okazji wręczenia przez Wydział Towarzystwa „Zaszczytnej odznaki sokolej“, którą został odznaczony przez Związek Sokolstwa Polskiego w Warszawie druh Stanisław Mika, prezes IV Okręgu sokolego.

Dla uczczenia zasłużonego druha odbyła się w piątek 30 maja wieczór akademja w Sokole. Przypięcia zaszczytnej odznaki dokonał prezes Gniazda druh Dr. Sichrawa Roman, przy udziale Wydziału, ćwiczących druhów, druchen, skautów i członków, poczem nastąpiły przemówienia i ćwiczenia druhów.

Z tej też okazji urządził Sokół w sobotę wieczornicę przy udziale około 100 osób. W czasie wieczornicy składali solenizantowi życzenia delegaci Gniazd sokolich i pokrewnych Towarzystw. Ochoczo tańczono do świtu. Druh Mika od 40 lat gorliwie zajmuje się sprawami Sokoła, a szczególni przyczynił się do rozwoju i ugruntowania Gniazda w Nowym Sączu.

WADOWICE.

Sprawozdanie Towarzystwa Gimnastycznego Sokół za r. 1929.

Rok 1929 był 43 rokiem istnienia Towarzystwa, które w dniu 6 kwietnia 1887 swoje istnienie prawne zaczęło.

W roku 1929 Towarzystwo nasze liczyło 178 członków na początku a 180 członków na końcu. Umundurowanych jest 24 członków.

Wydział Towarzystwa składa się z prezesa Kazimierza Hómego i wiceprezesa Dra Alfreda Kamińskiego wybranych w roku 1928, na trzy lata i z członków.

Ćwiczenia gimnastyczne członków odbywały się zasadniczo 3 razy w tygodniu pod kierownictwem dha Zenona Kęckiego, ukwalifikowanego przez długie ćwiczenia praktyczne i odbycie kursów gimnastycznych w krakowskim Sokole i w Pradze czeswiej. Liczba członków ćwiczących wynosiła przeciętnie 20 członków, a oprócz gimnastyki uprawiają druhowie lekką atletykę i sporty, jak piłkę nożną.

Oprócz tego odbywały się w Sokole ćwiczenia uczniów szkół średnich i niższych. Sokół zorganizował i prowadzi gimnastykę dla dzieci, w wieku od 4—10 lat, a biorących udział dzieci jest 15 do 20.

Przy Sokole istnieje kółko tenisowe z 17 członkami i 2 boiska tenisowe.

Nadto czynne było kółko miłośników sceny zorganizowane w roku 1928.

Nasze Towarzystwo wzięło udział w zlocie poznańskim w ilości 32 członków, w tem 5 członkiń, w ćwiczeniach wspólnych uczestniczyło z tut. Gniazda 17 druhów.

Pozatem urządziliśmy festyn w czerwcu, pokaz gimnastyczny w grudniu 1929, a opłatek wspólny zjednoczył nas przy stole.

W naszym gmachu udzielaliśmy miejsca na obchody, poranki i wieczorki, całego społeczeństwa i szkół, wenty dobroczynne i t. d. przyczyniając się do popierania kulturalnej i humanitarnej działalności różnych instytucyj. W naszym gmachu

ma stałe locum bezpłatne harcerstwo miejscowe, oraz Towarzystwo Szkoły Ludowej. Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach 13.599 zł. 38 gr., w rozchodach 10.916 zł. 31 groszy. Saldo 2. 638 zł. 07 gr.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Dzielnicowe zawody strzeleckie przy udziale kilkunastu Gniazd odbyły się we Lwowie dnia 1 czerwca br. na strzelnicy wojskowej.

Osiągnięto następujące wyniki:

a) Druhowie:

1. Strzelanie drużynowe na 200 *m* (po 3) z broni długiej o nagrodę wędrowną im. dha Dra Małaczyńskiego Aleks. prezesa Dzielnicy Małopolskiej: I. drużyna „Sokoła“ w Brzeżanach 89 pkt., II. drużyna „Sokoła“ w Jarosławiu 70 pkt.

2. Strzelanie jednostkowe na 100 *m* z broni długiej: I. Froński Adam (Brzeżany) 43 pkt. (na 50), II. Wierciński Franciszek (Jarosław) 42 pkt., III. Kamiński Mar. (Lwów III) 36 pkt.

3. Strzelanie jednostkowe na 50 *m* z broni małokalibrowej: I. Froński Adam (Brzeżany) 242 pkt. (na 300), II. Hora Antoni (Jarosław) 239 pkt., III Wierciński Franciszek (Jarosław) 236 pkt.

4. Strzelanie drużynowe (po 3) na 50 *m* z broni małokalibrowej: I. drużyna „Sokoła“ w Jarosławiu 193 pkt. (na 300), II. drużyna „Sokoła“ w Brzeżanach 157 pkt., III. drużyna „Sokoła“ Lwów III 144 pkt.

b) Druchny:

1. Strzelanie jednostkowe na 25 *m* z broni małokalibrowej: I. Uhórówna Stanisława (Jarosław) 84 pkt. (na 100), II. Mazurkiewicz Karolina (Brzeżany) 77 pkt., III. Dobrowolska Izydora (Brzeżany) 76 pkt.

2. Strzelanie jednostkowe na 50 *m* z broni małokalibrowej: I. Grossówna (Lwów IV) 90 pkt. (na 100), II. Mazurkiewicz Karolina (Brzeżany) 82 pkt., III. Obszarnówna Marja (Jarosław) 80 pkt.

Poza konkursem: Strzelanie jednostkowe z broni długiej: Obszarnówna (Jarosław) 36 pkt. (na 50).

W zawodach wzięło udział 55 zawodników (czek), reprezentujących kilkanaście Gniazd.

Po zawodach prezes Dzielnicy dh Dr. Małaczyński wręczył zwycięskiej drużynie (Brzeżany) puhar wędrowny, a w przemówieniu wyjaśnił cel i znaczenie sportu strzeleckiego dla Sokolstwa i Państwa.

Dzielnica Małopolska wprowadzając zawody strzeleckie miała na celu propagandę strzelectwa wśród najszerszych warstw Sokolstwa. Tymczasem wśród zawodników spotyka się wyłącznie druhów młodych, należących do sokolego przysposobienia wojskowego; brak natomiast druhów starszych, przedewszystkiem oficerów i podoficerów rezerwowych, których chyba nie brak w szeregach sokolich. W Dzielnicy naszej jest bardzo wiele Gniazd, posiadających własne strzelnice pokojowe i własną broń długą i małokalibrową, byłoby więc bardzo wskazanem, by wszędzie zorganizowano oddziały strzeleckie, do których należy zachęcać także i druhów starszych, wysłużonych wojskowych.

KAŁUSZ.

T. g. „Sokół“ w Kałuszu obchodziło w pierwszy dzień Zielonych Świąt uroczystość poświęcenia sztandaru — połączoną ze Zlotem Okręgu Stanisławowskiego. W wigilję uroczystości odbyły się zawody lekkoatletyczne. W niedzielę po powitaniu gości o godz. 6-ej rano odbyły się próby ćwiczeń, poczem udano się w szeregach na Mszę św. do Kościoła farnego, którą celebrował honorowy członek Gniazda ks. Dyr. Stanisław Kozłowski. Natchnione kazanie wygłosił ks. katecheta Łagosz. W uroczystościach wzięli udział starostowie W. Kostołowski i Z. Telichowski, majorowie Piwko i Kamieński, kapitanowie Krygier i Rymar, burmistrz miasta rejent Sokol, powstaniec z 1863 r. Tarnawski, dyrektorowie inż. Kontkiewicz i Małota, ze sfer ziemiańskich p. Zdzisław Sobota i p. Iza Rozwadowska. Władze sokole reprezentowali prezes Dzielnicy Małopolskiej Dr. A. Małaczyński i prezes Okręgu M. Dziekoński.

Po poświęceniu sztandaru odbyła się przed kościołem przepisania ceremonja składania ślubowań przez prezesa Gniazda I. Podgórskiego i chorążego T. Röhringa. Oddając sztandar, prezes Dzielnicy Dr. Małaczyński, nawiązał swe przemówienie do roku założenia Gniazda 1894, jako stuletniej rocznicy Racławic oraz do przypadającej w roku obecnym 10 rocznicy cudu nad Wisłą — życząc Gniazdu dalszego świetnego rozkwitu. Prezes Okręgu M. Dziekoński podniósł wzorową działalność Gniazda oraz zasługi Zarządu — i życzył dalszego rozwoju. Nastąpił pochód przez miasto oraz defilada przed reprezentacjami władz i nowopoświęconym sztandarem. Pochód, liczący 250 osób, wśród którego odbijały barwne mundury Sokołów od pięknych strojów Sokolic i dziarskich drużyn S. D. S. i P. W., prezentował się wspaniale w ślicznem słońcu wczesnego lata. Przyglądały mu się liczne rzesze inteligencji, mieszczaństwa i włościan okolicznych. Podczas Mszy św., podczas pochodu, ćwiczeń i rautu przygrywała znakomita muzyka kolejowa stryjska.

Ćwiczenia na boisku zgromadziły liczne rzesze publiczności. Bardzo miłe wrażenie robiły popisy i gry sokoląt obojga płci. Uroczystości zakończył piękny raut w budynku Sokoła.

Zasługą udatnego święta dzielą się przedewszystkiem niezmordowani prezes Gniazda J. Podgórski, naczelnik Liebersbach, naczelniczka Litwinówna (sami nauczyciele!!) i przewodnicząca Wydz. Sokolic Bubnicka — zaś z zamiejscowych dzielny naczelnik Okręgu Babczyszyn i jego dzielni sekundanci Niebieszczański, Molisak i Czaja.

Gniazdo Kałusz może być dumne ze swoich sukcesów. Tylko dzielnie i wytrwale coraz wyżej.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Posiedzenie Rady Dzielnicy Mazow. w dniu 14 maja 1930 w Warszawie odbyło się przy obecności 48 osób, uprawnionych do głosowania.

Po sprawdzeniu pełnomocnictw i ustaleniu ilości osób, biorących udział w Radzie, prezes Dzielnicy dh Korewa otworzył posiedzenie Rady o godz. 11-ej, witając obecnego na Radzie dha inż. Terecha, wiceprezesa Związku oraz wszystkich obecnych. W swojem przemówieniu uczcił dh prezes Korewa pamięć zmarłych druhów w roku sprawozdawczym, a obecni przez powstanie dali wyraz swej czci dla zmarłych.

Rada powołała na przewodniczącego dh prezesa Korewę.

Protokół z poprzedniego posiedzenia Rady Dzielnicowej z dnia 5 maja 1929 r. został odczytany i przyjęty bez poprawek.

Sprawozdania przedstawili administracyjne dh Bem, techniczne naczelnik Dzielnicy, finansowe dh Dann, skarbnik Dzielnicy. W dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono wniosek dha Maksysia i Korra, który Rada przyjmuje, a mianowicie:

„Rada Dzielnicy w dniu 4 maja b. r. uchwala i poleca Przewodnictwu Dzielnicy, aby w najbliższym okresie, najpóźniej do końca czerwca r. b. wezwało, względnie interweniowało w tych Przewodnictwach Okręgów w Dzielnicy, które dotychczas nie nadesłały statystyki rocznej i sprawozdań technicznych, zmuszając je do spełnienia poleceń władz sokolich. Przewodnictwo Dzielnicy upoważnione jest przez Radę do zagrożenia na podstawie obowiązujących regulaminów, do rozwiązywania takich Przewodnictw, względnie zniesienia takich Okręgów przez przydzielenie Gniazd do sąsiednich Okręgów. Powyższa uchwała dotyczy opornych i niedbałych Gniazd w Okręgach i Przewodnictwa okręgowe upoważnione są w stosunku do Gniazd do analogicznego postępowania jak Przewodnictwo Dzielnicy w stosunku do Okręgów. Zarządy, względnie nazwiska członków Zarządów okręgowych i gniazdowych, którzy mocą uchwały Przewodnictwa Dzielnicy będą zawieszeni w czynnościach z powyższych, na wstępie podanych powodów, będą ogłoszone w organie sokolim, jako tych, którzy nie wypełniają względem organizacji dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków. Uchwałę powyższą należy bezzwłocznie podać do wiadomości drogą okólnika do wszystkich Gniazd i Okręgów Dzielnicy“.

Projekt budżetu na rok 1930 zamykający się w cyfrach 7.058 zł. 28 gr. w przychodzie i rochodzie, przy utrzymaniu wysokości opłat gniazdowych na rzecz Dzielnicy w wysokości 50 groszy od członka rocznie według stanu ilościowego z dnia 1 stycznia 1930 r. został przez Radę przyjęty jakoteż absolutorjum za działalność w 1929 roku.

Wybory dały wynik następujący: Prezes dh Korewa, I-szy wiceprezes dh Lesiewicz, a na członków Przewodnictwa dhowie K. Starzyński, M. Maksyś, Cz. Sidorowicz, T. Drabczyk, R. Sztejnduchert. Do Komisji rewizyjnej: J. Daun,Cz. Dajkowski, i B. Mianowski. Do sądu honorowego: M. Terech, J. Rudziński, T. Koszutski, E. Kłosowski, H. Książkiewicz, M. Tomasini, J. Malewicz, S. Kijeński, H. Orleański, ks. B. Pągowski, Kossakowski i Płatkowski S.

Dh Lesiewicz w imieniu Przewodnictwa Dziel. wyjaśnił koszt wyjazdu do Belgradu, określając go na 250—300 zł. od osoby, sprawę paszportów ogólnych i indywidualnych, uchwałę Zarządu Związku, wkładającą obowiązek na Dzielnicę i Okręgi wysłania swoim kosztem po 2-ch druhów z każdego Okręgu i ponadto 7-miu zawodników na koszt Dzielnicy. Ponieważ Okręgi jak również Dzielnica nie posiadają dostatecznych funduszów, przeto prosi na wynalezienie odpowiednich środków.

Dh Krug proponuje opodatkowanie wszystkich członków Dzielnicy po 25 gr. od osoby na koszta ekspedycji belgradzkiej. Wniosek ten przechodzi. Prezes Gn. Opoczno deklaruje 100 zł. w imieniu Gn. opoczyńskiego, dh Bronikówski składa jako ofiarę na ten cel 10 zł. Dh Maksyś w imieniu Gn. Warszawa I. wpłaca 46 zł. 50 gr. jako podatek 25 groszowy od 186 członków Gniazda.

Postanowiono bezzwłocznie powiadomić okólnikiem o uchwaleniu tego podatku wszystkie Okręgi, przyczem polecono Przewodnictwom Okręgów, aby nie oczekując ściągnięcia tego podatku od swoich Gniazd. wpłaciły do Dzielnicy najpóźniej do 15 czerwca r. b. należność od Okręgu z uwagi, że sprawa ta jest pilną i terminową.

W sprawie dotąd nieuregulowanych rozrachunków zlotu poznańskiego, wypływających z nieściągnięcia przez Okręg całkowitego podatku zlotowego zabierał głos cały szereg mówców, potępiając ospalstwo i niezaradność Zarządów okręgowych, tych Okręgów, które dotąd w ciągu niemal 3 lat nie umiały wyegzekwować tego 2 złotowego podatku, rozkładając go chociażby na najdogodniejsze groszowe raty.

Rada Dzielnicowa poleciła Przewodnictwu Dzielnicy rozesłać Okręgom odpowiednio opracowany szemat dla ścisłego skontrolowania kto, ile i jaką drogą wpłacił ten podatek — i w następstwie zarządzić natychmiastową zbiórkę zaległego podatku. Powyższy podatek zlotowy powinien być bezwzględnie przez wszystkich członków zapłacony.

Wyznaczenie terminu i miejsca następnej Rady Dzielnicowej przekazano Przewodnictwu Dzielnicy.

Naczelnik Dzielnicy dh Noskiewicz postawił wniosek urządzenia kursu dzielnicowego 3-y tygodniowego w połowie sierpnia. Dh Lesiewicz stawia wniosek, który przechodzi, aby Zarządy okręgowe zgłosiły do dnia 15 czerwca r. b. czy na kurs ten przyszlą kandydatów i w jakiej ilości i od tego uzależnić otwarcie kursu. Dchna Pawłowiczowa zgłasza wniosek, aby zwołać zjazd druchen z całej Dzielnicy celem omówienia zorganizowania Wydziału Sokolic.

Z dyskusji na ten temat wyłoniło się postanowienie zwołania takiego zjazdu w najbliższej przyszłości po zlocie belgradzkim. Na tem posiedzenie Rady ukończono i zamknięto o godz. 15 m. 30.

KOZŁÓWKA.

Dnia 8 i 9 czerwca odbył Okręg lubelski lustrację Gniazda Kozłówka. Z lustracją połączono zjazd prezesów i naczelników całego Okręgu, chcąc przy tej okazji dać praktyczny obraz pracy. Program też był niezmiernie bogaty a zjazd liczny. Prócz prezesa Okręgu dha Moskalewskiego i wiceprezesa dha Onyśki przybyły delegacje Gniazd podlaskich tak, że udział wszystkich wynosił 360 osób w tem 280 ćwiczących, rekrutujących się głównie z Gniazd Nasutów i Kozłówka.Gościny przybyłym delegatom udzielił gospodarz dh Aleksander Zamoyski, prezes miejscowego Gniazda.

Rozpoczęła pobudka o godz. 7-ej i wspólna modlitwa, poczem wszyscy delegaci spożyli śniadanie i udali się na Mszę św., odprawioną w kaplicy pałacowej. Po nabożeństwie złożono dwa wieńce na grobie ś. p. Druchny-Matki, do czego inicjatywę dali naczelnik, naczelniczka i wiceprezes Okręgu. — Oficjalną część zakończyła defilada Oddziałów, wśród których poważnie kroczyły Sokolęta.

Dalszy program obejmował w części teoretycznej odczyty: dha Wolańczyka o Idei i znaczeniu Sokolstwa, dchny Zamoyskiej o pracy technicznej w Sokole i dha Moskalewskiego o administracji. Dział praktyczny obejmował pokaz ćwiczeń kosami, ćwiczeń wolnych, lekcji druchen i druhów, oraz lekcji Sokoląt, jakoteż zabawy ruchowe — słowem objął w dwu dniach całokształt działań sokolich.

Do ćwiczeń i w czasie nabożeństwa przygrywała własna orkiestra Gniazda Kozłówka.

Zjazd pozostawił po sobie niezatartą kartę. Uczestnicy byli zbudowani zarówno odczytami jak i praktycznemi pokazami, nie mówiąc o tem, że organizacyjnie spotkali się z obmyśleniem całości bez zarzutu. To też prezes dh Moskalewski dziękując za gościnę dhowi Zamoyskiemu i uczestnikom za przybycie podniósł zdolność organizacyjną i sprawne działanie Oddziałów, jakoteż pracę przodowników Gniazda.

OPOCZNO.

Jeszcze przed zlotem poznańskim t. j. przed czerwcem 1929 roku powstała u nas myśl stworzenia dorostu sokolego Projektodawcą był dh Bronisław Skrzypiński — prezes naszego Gniazda. W październiku 1929 roku rozpoczęliśmy przyjmowanie dzieci. Początkowo razem dziewczynek i chłopców nie było więcej jak dwadzieścia pięcioro. W grudniu mieliśmy sposobność wystąpić już z ćwiczeniami dorostu. Było to w czasie uroczystości trzechlecia naszego Gniazda. Obok ćwiczeń, dziewczynki odtańczyły parami poleczkę, zaś chłopcy robili piramidy. Dopiero po tym występie, kiedy społeczeństwo naszego miasta przekonało się naocznie o rezultatach krótkiej, bo zaledwie dwumiesięcznej pracy, zgłoszenia zaczęły się mnożyć. Wprowadziliśmy deklaracje, przez podpisanie których rodzice zobowiązują się umundurować dziecko i przysyłać je regularnie na ćwiczenia. Okazało się to b. dobre, deklaracje zostały podpisane i obecnie mamy sześćdziesięcioro kilka dzieci z czego przeszło pięćdziesiąt jest umundurowanych.

Ćwiczenia odbywają się raz w tygodniu — osobno dla dziewczynek i osobno dla chłopców. Bolączką naszą jest brak odpowiedniego lokalu. Mimo jednak tej poważnej przeszkody, przy dobrych chęciach i dość mozolnej choć miłej pracy można wszystko zrobić. Dowodem tego występ naszego dorostu w marcu, który 18 maja był powtórzony w sąsiedniem Gnieździe koneckim. W występie wziął udział wyłącznie dorost. Program wypełniły obok ćwiczeń gimnastycznych i piramid, tańce parami, solowe, deklamacje no i jednoaktówka „Fartuszek Marysi“.

Trzeba przyznać, że pracę mieliśmy sowicie nagrodzoną, bo wszystkie te pokazy bardzo nam się udały.

Nie mogę tu pominąć punktualności u dzieci co ogromnie ułatwia pracę.

WARSZAWA — OKRĘG.

Dnia 25 maja r. b. o godzinie 10 rano w lokalu Gniazda Warszawa II przy ul. Skierniewickiej Nr. 8 odbył się Zjazd techniczny naczelników i naczelniczek Gniazd Okr. Warszawskiego.

Zjazd ten całkowicie poświęcony był pracom i obradom przedzlotowym, a więc przerobione zostały ćwiczenia męskie wspólne, omówienie programu zlotu i sprawozdania z Gniazd co do udziału ich w zlocie.

WARSZAWA.

Zarząd Towa Gimnastycznego „Sokół“ Warszawa I komunikuje o następującej zmianie organizacyjnej:

1. Tow. sokole Warszawa XII Oddział wioślarski połączyło się z Towarzystwem „Sokół“ Warszawa I.

2. Od dnia 1 stycznia 1930 r. Tow. Warszawa XII jest Oddziałem wioślarskim Twa „Sokół“ Warszawa I.

WŁOCŁAWEK.

Poświęcenie stadjonu w Włocławku odbyło się dnia 9 b. m. Udział Sokolstwa w uroczystościach poświęcenia wypadł niezmiernie okazale. Oddział pod dowództwem Zastępcy Naczelnika Okręgu dha Jewniewicza z orkiestrą Sokolą z Machnacza, wyróżniał się dziarską postawą i wyglądem.

Zawodnicy nasi osiągnęli szereg doskonałych wyników, które zapewniły im drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji za zawodnikami Gimn. Ziemi Kuj. Pobito przytem dwa rekordy okręgowe, a mianowicie w rzucie dyskiem 31,78 (druh Kamiński z Brześcia), oraz w biegu na 800 *m* 2,26,2 *m* (druh Szortyka z Brześcia).

DZIELNICA POMORSKA.

GDYNIA.

Rada Dzielnicy odbyła w Gdyni doroczny zjazd, poprzedzony zebraniem Zarządu, w którym wzięły udział wszystkie Okręgi za wyjątkiem Okręgu tczewskiego.

Na Zjazd Rady Dzielnicy przybył i zaszczycił swą obecnością prezes Związku Dh Zamoyski, którego prezes powitał serdecznie, a zebrani powstając oddali cześć głowie Sokolstwa Polskiego.

O godz. 11.30 w nowym, obszernym kościele gdyńskim, odbyła się uroczysta msza św. celebrowana przez umiłowanego przez Sokolstwo kapelana Dzielnicy Pom. ks. proboszcza Turzyńskiego.

Przepiękne okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan ks. Turzyński, który gorąco zachęcał, aby Sokolstwo szło drogą cnoty w ukochaniu wszystkiego, co jest szlachetne i wzniosłe, aby zdrowi fizycznie dla dobra ducha pracowali, aby tem samem dobro najświętsze Kościoła, Narodu i Państwa mieli na celu.

Następnie ruszył pochód, który prowadził wiceprezes Dzielnicy Kamrowski z naczelnikiem Makowskim. Defilada odbyła się przed hotelem Centralnym, a odbierał ją prezes Związku dh Zamoyski z prezesem Dzielnicy dhem Wł. Samolińskim.

Punktualnie o godz. 14-tej zagaja zebranie Rady prezes Samoliński po skonstantowaniu obecnych i przyjęciu porządku obrad wszedł na salę prezes Związku dh Zamoyski, powitany serdecznie przez drużynę, która samorzutnie powitała głowę Sokolstwa poraz pierwszy od 10 lat na Radzie okrzykiem: Czołem Druhu Prezesie!

Prezes Dh W. Samoliński wygłosił dłuższe serdeczne przemówienie, witając prezesa Związku Dha Zamoyskiego i wyrażając wielką radość, gdyż jest to pierwszy raz w 10 latach, że sam prezes Związku raczył przybyć na Pomorze, na Radę Dzieln. W dalszym ciągu wita serdecznie zastępcę p. wojewody Lamota p. starostę grodzkiego pułkownika Pożerskiego, repr. wojskowości w zast. gen. Pasławskiego p. majora Gryfkę, szczególnie serdecznie powitano ks. kapelana Turzyńskiego, repr. prasy i t. p.

Zjazdowi życzy pomyślnych obrad p. starosta grodzki pułkownik Pożerski w imieniu wojewody Pomorskiego i w. in. tego terenu, na którym dzierży władzę starosta. W imieniu dow. O. K. VIII p. major Gryfko. W imieniu „Dziennika Bydg.“ przemówił serdecznie p. red. St. Sokołowski, wskazując, że „Dziennik Bydgoski“ jest w całej pełni na usługi Sokolstwa i wszyscy współpracownicy pracują dla idei Sokolej. Przy tej okazji p. red. Sokołowski, jako prezes Jazdy Sokolej w Bydgoszczy zwrócił się do starosty p. Pożerskiego, dziękując Mu serdecznie za pomoc, jakiej udzielił swego czasu przy organizowaniu Jazdy Sokolej i wręczył p. pułkownikowi dyplom oprawiony, za które to uznanie p. starosta serdecznie podziękował, ofiarując swe usługi Sokołowi w Gdyni.

Następnie uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych a to Matkę Sokolstwa śp. M. Zamoyską, starostę krajowego śp. Wybickiego, prezesa Okr. IX śp. Sochaczewskiego i naczelnika Świątkiewicza.

Każde z Gniazd otrzymało obszerne sprawozdanie, a każdy delegat miał takowe przed sobą, na które jeszcze prezes zwrócił uwagę zabierając głos i podkreślając ważne niektóre ustępy.

A więc Okręgi resp. Gniazda powinny uroczyście obchodzić zwycięstwo oręża polskiego pod Grunwaldem dnia 15 lipca, a nadto 10-lecie plebiscytu na Warmji i Powiślu, więc połączmy te dwa obchody w jedną potężną całość — niechaj rodacy nasi zamieszkali na Warmji, Powiślu i Mazowszu wiedzą, że my o nich nie zapominamy, a przedewszystkiem Sokolstwo o tem myśli, aby nie tylko Gdańsk, ale Kwidzyń i Olsztyn połączył się z Macierzą.

Prezes składa naczeln. Dzielnicy dhowi Bol. Makowskiemu serdeczne życzenia z okazji, że w r. zeszłym obchodził swe 25 l. pracy na niwie Sokolej.

Bilans wynosił w dochodzie i rozchodzie 10.000 zł.

W imieniu komisji rewizyjnej dh W. Banaszak z Grudziądza stwierdził, że tak kwity, jako i książki kasowe są w najlepszym porządku. Dyskusji wcale nie było, jednogłośnie na wniosek dha Szatkowskiego z Brodnicy udzielono całemu Zarządowi absolutorjum. Następnie referuje wiceprezes Kamrowski, aby wprowadzić do „Sokoła“ system znaczkowy w zbieraniu i opłacaniu składek. Przew. Dzielnicy proponuje 20 gr. miesięcznie od członka na rzecz, za które opłaciło by się Okręg, Dzielnicę i Związek, a byłoby to 40 gr. więcej od członka aniżeli to dziś się opłaca. Nad tem wywiązała się dyskusja, która przekazała wniosek Przew. Dzielnicy.



Drużyna piłki nożnej w Śremie (Wlkp.).

Uchwalono, że Zlot Dzielnicowy, który ma się odbyć w roku 1931 odbędzie się w Gdyni, o ile będzie boisko na ten czas wykończone. Uroczyście przyrzekł boisko p. starosta Pożerski. Do Komisji rewizyjnej wybrano dh Federskiego, Banaszaka i Kruszczyńskiego, z Brodnicy. Do sądu honorowego wybrano tych samych dh z dodatkiem dh Pawłowskiego z Brodnicy i Hrekorowicza z Chełmży. Do Przew. Dzielnicy wybrano dh Bączyńskiego z Grudziądza i Skąpskiego z Torunia.

Po kilku mniej ważnych sprawach zebranie zamknięto po godz. 18-tej pozdrowieniem sokolem „Czołem“!

GRUDZIĄDZ.

Dnia 21-go b. m. odbyło się plenarne zebranie Sokoła I przy udziale 72 członków. Po powitaniu przez p. prezesa Banaszaka, przedstawicieli Dzielnicy i Okręgu oraz druha Witta, który powrócił z wojska, przeczytano porządek obrad i przyjęto protokół z ostatniego zebrania. Na członków przyjęto pp.: Grzankę, Dąbrowskiego, Kosnowskiego, Sowińskiego, Kontnego, Mielińskiego, Zielińskiego Z., Górskiego i Konowskiego. O czynnościach i hartowaniu skóry oraz kąpielach słonecznych wygłosił odczyt dh Felski. Referat o znaczeniu i zadaniach L. O. P. P.

wygłosił p. prof. Odya i z jego inicjatywy utworzono koło L. O. P. P. przy Sokole I, do którego zapisało się 49 członków.

Naczelnik p. Taczyński zdał sprawozdanie z ostatnich zawodów bokserskich, kolarskich i lekkoatletycznych, a prezes podziękował kierownikom sekcyj za ich intenzywną pracę. W mistrzostwach miasta koszykówki zostało Gniazdo I mistrzem na rok 1930. Udział święta P. W. omówiono szczegółowo według nadesłanego komunikatu M. K. W. P. i P. W. Na propozycje p. wiceprezesa Jankowskiego uchwalono urządzić w dniu 9-go czerwca br. t. j. drugo dzień Zielonych Świąt wycieczkę statkiem do Gniewu.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

BOREK — OKRĘG JAROCIN.

Gniazdo Borek po przeszło dwuletniem bezczynnem życiu dźwignęło sztandar sokoli wspólnemi siłami głównie dzięki prezesowi dhowi Weinertowi i rozpoczęło intenzywną pracę sokolą. Dowodem tego była zabawa latowa ubiegłej niedzieli. O godzinie 8.15 Tow. wzięło Gniazdo udział w nabożeństwie u fary celem uproszenia Boga o dobry rozwój Tow. Mimo wielkiej niepogody zjechały się zaproszone Gniazda: Jarocin żeńskie, Jarocin druhowie i młodzież, Pogorzela nowo założone Gniazdo i Zarząd Okręgu, Piaski oddział żeński.

O godzinie 14-ej wyruszył z przed lokalu zebrań barwny pochód z orkiestrą 56 pp do ogrodu dha Marczewskiego, o godz. 17-ej rozpoczęły się ćwiczenia druchen z Jarocina wolne poznańskie i krakowiak w strojach krakowskich, młodzież jarocińska laskami i wolne oraz piramidy i akrobatyka, druchny z Gniazda Piaski wywijadłami, druhowie wspólnie dzielnicowe na rok 1931 oraz na przyrządach.

PIASKI.

Staraniem Gniazda Sosnowiec kop. „Czeladź“ urządzony został obchód ku czci Konstytucji trzeciomajowej. Na boisku „Sokoła“ zebrały się następujące organizacje: Tow. Gimn. „Sokół“ ze sztandarem, Straż ogniowa kop. „Czeladź“, P. M. S ze sztandarem, górnicy w strojach uroczystych ze sztandarem oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Uformowany pochód na czele z orkiestrą udał się po dzieci szkoły powszechnej, które również wyszły ze sztandarem i razem już udano się do kościoła na solenną Mszę św., którą odprawił ks. szambelan Imiela.

Po Mszy św. udały się organizacje wszystkie wraz z rzeszą publiczności na boisko „Sokoła“, gdzie zostało wygłoszone odpowiednie przemówienie i pochód rozwiązano. W godzinach wieczornych został odegrany dramat w 3 aktach St. Żeromskiego p. t. „Ponad śnieg bielszym się stanę“, przez sekcję sceniczną Tow. Gimnastycznego „Sokół“ w Piaskach.

POZNAŃ.

Gniazdom sokolim ku uwadze! Program zlotu Okręgu poznańskiego Związku Sokołów Polskich połączonego z 35 leciem Okręgu i 35 lecie Oddziału Kołowników ustalony został w następującem zestawieniu: W sobotę 5 lipca godz. 14-ta wyścig kolarski 75 *km*, przyjazd i zakwaterowanie drużyn zamiejscowych, w wieczornych godzinach wieczorek na boisku. W niedzielę 6-go lipca godz. 6.50 zbiórka drużyn ćwiczących do próby generalnej, poczem msza polowa na boisku, poświęcenie proporczyka Kołowników i po otwarciu Zlotu pochód przez miasto, godz. 15-ta ćwiczenia na boisku. godz. 18-ta zakończenie Zlotu, wieczorem Akademja Oddziału Kołowników.

Drużyny Okręgów pozamiejscowych ćwiczą wspólne ćwiczenia dzielnicowe na rok 1931. Gniazda, do których piśmiennie nie dotarliśmy zechcą mimo tego nadesłać najpóźniej do dnia 20 czerwca b. r. zgłoszenie ilości udziałowców w Zlocie — osobno ćwiczących — dnia i godz. przyjazdu oraz zapotrzebowanie kwater masowych. Zaznaczamy, że ćwiczący otrzymają bezpłatne całodzienne wyżywienie, zabrać jednak muszą z sobą kubek, miskę, łyżkę i derę. Ulgi kolejowe jak dla uczestników Wystawy. Biuro kwaterunkowe na boisku.

Ze sportu.

Zawody Okręgu Lwowskiego lekkoatletycznego. W mistrzostwach Okręgu Lwowskiego startowały Sokół - Macierz, Sokół II i Sokół Jarosław, ustanawiając 4 nagrody sokole.

Na 100 dawny rekord Zgorzyńskiego 11.3 pobił Nowosad Sok. Jarosław o 1 dziesiątą uzyskując 11.2; na 200, stary rekord Borkowskiego 24 pobił o 2 dziesiąte Chruszcz z Sokoła-Macierzy, uzyskując 23.8. Sztafeta ta Sokoła - Macierzy w składzie (Antonowicz — Skulski — Chruszcz — Dzieduszycki) ustanowiła nowy rekord gniazdowy 46.0, dawny należał do Grudziądza 46.4. Czwartym rekordem jest wynik Skulskiego w trójskoku 12.11 metra. Na wyróżnienie zasługuje wynik druha Lichtbaua (S. II) w skoku o tyczce 3.45½ metra. W ogólnej punktacji zajął Sokół - Macierz drugie miejsce mistrzostw okręgowych za Pogonią.

*

Polska przegrała z amatorską drużyną Węgier w Budapeszcie 3 : 1 w grze o puhar dla amatorów środkowej Europy Mimo spodziewaengo ogólnie zwycięstwa ponieśliśmy klęskę tem boleśniejszą, że utraciliśmy prowadzenie w tabeli. Po zeszłorocznych sukcesach pierwszej rundy (Węgry—Polska 1 : 5, Czechy—Polska 2 : 2, i Austrja—Polska 1 : 3) zdawało się nie ulegać wątpliwości, że puhar stanie się własnością Polaków. Mecz z Węgrami, który miał nas więcej jeszcze upewnić o zdobyciu nagrody, stał się wydarzeniem przełomowem, które wprawdzie sprawy nie przesądziło, lecz w każdym razie zagmatwało. Jaki będzie rezultat pokażą mecze Polski z Austrją w Polsce i z Czechami w Czechach. Narazie drużyna polska zajmuje drugie miejsce za Austrją.

*

Sukces inż. H. Liefelda w Czechosłowacji. Na pierwszych samochodowych zawodach o mistrzowstwo górskie Europy, na trasie Zbraslaw—Zilowiste (Czechy) , znany zawodnik polski inż. Henryk Liefeld odniósł bardzo poważny sukces, zdobywając drugie miejsce na „Austro-Daimlerze“, za rekordzistą trasy von Auskien startującym również na „Austro-Daimlerze“. Czas Liefelda jest gorszy od Stucka jedynie o 3 sek. O znaczeniu tego sukcesu świadczy fakt, że w powyższych zawodach startowali zawodnicy o europejskiej sławie jak: Divo, Arco i inni. Polski kierowca zdystansował o 8 sek. słynnego Caracciolę na „Mercedesie“.

*

Walasiewiczówna lekkoatletka polska, przebywająca stale w Ameryce, która ustanowiła szereg rekordów, przyjęła poddaństwo Stanów Zjedn. W ten sposób traci ona prawo startowania w barwach polskich. Polska traci w niej wspaniały talent.

*

Mistrzem Lwowa w siatkówce został A. Z. S. zdobywszy 20 punktów. Wygrali oni wszystkie zawody. Wielką niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez Dror (12 pkt.) przed Sokołem Macierzą (10 pkt.), który był uważanym za najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza. Pomimo tej złej lokaty należy uważać drużynę Sokoła M. obok A. Z. S. za najlepszą drużynę Lwowa.

*

W zawodach szermierczych o mistrzowswo Europy rozegranych w maju b. r. w Liege drużyna Polski zajęła czwarte miejsce. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza Europy w szpadzie zdobyła drużyna belgijska. Drugie miejsce zajęła Italja, trzecie Francja, piąte Anglja, szóste Holandja.

*

Kostyak trzy razy pokonany w Polsce. W ramach zawodów lekkoatletycznych Warszawianki i Warty, odbył się senzacyjny pojedynek między doskonałymi biegaczami Petkiewiczem (Warsz.) a Kostyakiem (Czechy). Petkiewicz pamiętając swą dwukrotną porażkę odniesioną w Warszawie i w Pradze z doskonałym zawodnikiem czeskim, pragnął za wszelką cenę zrehabilitować się. Udało mu się też to w zupełności. Po chwilowej depresji, jako ogarnęła Petkiewicza na 6 okrążeniu, zdobywa się na energiczny zryw, wyprzedza Czecha i przychodzi pierwszy

do mety w czasie 9 : 06. Kostyak 40 *m* w tyle. Bieg odbył się na dystansie 3.000 *m*.

Po owym meczu stoczył Kastyak beznadziejną walkę z Kosocińskim na dystansie 5.000 *m* w Królewskiej Hucie. Czech okazał się zupełnie słabym, przychodząc za Kusocińskim 200 *m* w tyle. Na tym meczu zwrócił na siebie uwagę śląski zawodnik Kapuł, który przyszedł za Kostyakiem tylko 8 *m* w tyle. Zaznaczyć wypada, że Kapuł biega dopiera 1 rok, i nie posiada rutyny. Nie wiele brakło, a byłby Czech pokonany przez dwu Polaków naraz.

Co nie stało się na Śląsku miało miejsce w Warszawie dnia 1 czerwca b. r. W zawodach lekkoatletycznych na dystansie 3.000 *m* pomiędzy Kostyakiem, Kusocińskim a Petkiewiczem, zwyciężył Petkiewicz w czasie 8.35.8, ustanawiając tem samem nowy rekord Polski. Drugie miejsce zdobył Kusociński, bijąc Czecha w czasie 8.40, trzecie Kostyak 9.05.

Mecz lekkoatletyczny Sokół Macierz — A. Z. S. W maju odbyły się zawody między powyższemi drużynami zakończone zwycięstwem pierwszej w stosunku 43 : 37.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

100 *m* — 1)Zaremba (A. Z. S.) 11.5, 2) Chrusz (S. M.) 3) Żelski (A. Z. S.). — 400 *m* — 1) Cena III (A. Z. S.) 57.8, 2) Cena II (A. Z. S.), 3) Turowski (S. M.). — 1.500 *m* — 1) Machowski (A. Z. S.) 4.34, 2) Kasprzak (S. M.), 3) Blauth (A. Z. S.). 110 *m* przez płotki: 1) Mazur (S. M.) 10.5, 2) Żelski, 3) Kaniak (S. M.). — 4×100: 1) Sokół M. w czasie 46.5, 2) A. Z. S. 46.7, sztafeta 100, 200, 300, 400 — 1) A. Z. S. 2.15.6, 2) Sokół M. Skok w zwyż: 1) Kaniak i Fedorowski (S. M.) 1.65, 2) Cena i Wojnarowicz 1.58 (A. Z. S.). Skok w dal: 1) Cena I 6.60 *m*, (rekord Okręgu), 2) Siwiec (S. M.) 6.38, 3) Żelski. Skok o tyczce: 1) Kluk (S. M.) 3.18, 2) Antonowicz (S. M.) 2.97, 3) Cena (A. Z. S.). Rzut kulą: 1) Kluk 11.52.5, 2) Kaniak 11.50, 3) Cena I. Rzut dyskiem: 1) Kaniak 33.24, 2) Kluk 32.37, 3) Władysławski (A. Z. S.). Rzut oszczepem: 1) Korzeniowski (A. Z. S.) 46.64, 2) Kupczyn (S. M.) 45.64, 3) Cena I.

Odsłonięcie pomnika ś. p. Włodzimierza Świątkiewicza we Lwowie.

W niedzielę 18 maja 1930 r. w południe odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Włodzimierza Świątkiewicza, naczelnika Dzielnicy Małopolskiej Związku Sokolstwa Polskiego, zmarłego we Lwowie 16 maja 1927.

Na cmentarzu Łyczakowskim zgromadziły się wszystkie Gniazda Lwowskie ze sztandarami oraz liczne delegacje Sokolstwa z całej Dzielnicy. Sokoli i Sokolice w przepisanych mundurach utworzyli dookoła pomnika czworobok, w którego środku stanęły delegacje z wieńcami, rodzina zmarłego oraz chorążowie ze sztandarami. Przemówienia rozpoczął Prezes Dzielnicy Małopolskiej Dh Dr. Małaczyński Aleksander:

„Dwa dni temu minęło lat trzy od chwili, gdy jak grom z jasnego nieba spadła na Sokolstwo Polskie żałobna wieść o nagłym zgonie ś. p. Włodzimierza Świątkiewicza. Dziś mijają trzy lata od owego ciężkim smutkiem przepojonego dnia, gdy szeregi sokole Gniazd Lwowskich i delegacje Gniazd zamiejscowych — wśród lejącego jak dzisiaj strugami majowego deszczu — odprowadzały Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Wyjednaliśmy wówczas dla ś. p. Włodzimierza u Reprezentacji Miasta to miejsce honorowe na cmentarzu Łyczakowskim, bo rozumieliśmy, że jest rzeczą sprawiedliwą, by spoczął On wśród zasłużonych, niedaleko swojego Mistrza ś. p. Antoniego Durskiego i w pobliżu mogił takich Sokołów, jak ś. p. Dr. Żuliński, Cenar, Dr. Krówczyński i Dr. Fiszer.

Wówczas już rzucono myśl, by na mogile zasłużonego Naczelnika stanął pomnik, wzniesiony sumptem całego Sokolstwa Polskiego. Myśl znalazła głośne echo tak wśród Sokolstwa Polskiego w Europie, jak i wśród Sokolej Polonji w Ameryce. Popłynęły zewsząd grosze i złotówki, popłynęły dolary od Gniazd Sokolich Ameryki — i oto dziś możemy imię ś. p. Włodzimierza Świątkiewicza przekazać potomności w postaci trwałego pomnika.

Trzeci to pomnik, jaki Sokolstwo całe stawia swym zasłużonym: ś. p. Naczelnik Antoni Durski był pierwszym — Wiceprezes Związku i jego twórca ś. p. Stanisław Biega drugim — trzecim jest ś. p. Włodzimierz Świątkiewicz, Naczelnik naszej Dzielnicy i były zastępca Naczelnika Związku Sokolstwa Polskiego.



Pomnik ś. p. Świątkiewicza i jego twórca dh K. Perier.

Są wśród naszego społeczeństwa do dzisiaj ludzie, którzy uważają, że Naczelnicy to wyłącznie kierownicy techniczni ćwiczeń fizycznych i komendanci szeregów sformowanych w pewne jednostki zbiorowe — podczas gdy organizacja Sokolstwa i szerzenie Ideologji sokolej należy do atrybucji i obowiązków Prezesów i Zarządów.

Zapatrywania z gruntu mylne! Naczelnik musi być przedewszystkiem Sokołem, umiłować ideę sokolą i chcieć i umieć ją krzewić.

Praca w imię Boże, praca około podniesienia tężyzny ciała i ducha, pojęta jako służba dla Polski, dla Jej wolności i dla obrony Jej granic — oto sokole „credo". Ale trzeba je wyznawać nietylko jak pacierz poranny i wieczorny, nietylko ustami i nietylko od święta, ale na każdym posterunku i przez życie całe! Tak ją pojmował Ten, co na zawsze pozostanie nam świetlanym przykładem Sokoła - Naczel-

nika ś. p. Antoni Durski, który całe swe życie poświęcił apostołowaniu idei sokolej.

W ślady tego prototypu idealnego Naczelnika i apostoła sokolej ideologji wstępował wiernie ś. p. Włodzimierz Świątkiewicz. On to z zapałem młodzieńczym prowadził Gniazdo stanisławowskie — On po kolei piastował godności Naczelnika Okręgu i zastępcy Naczelnika i Naczelnika Związku w Warszawie oraz Naczelnika Dzielnicy Małopolskiej. On to posłuszny rozkazowi władz sokolich, trzykrotnie odwiedzał amerykańską Polonję, by wśród niej zaszczepić, rozkrzewić i umacniać ideę sokolą. On to w przededniu 60-cio letniego jubileuszu istnienia Sokolstwa Polskiego głosił zasadę, że najlepszem uczczeniem tego święta będzie ożywienie ruchu ćwiczebnego wśród Gniazd. On, pełniąc obowiązki inspektora gimnastyki Kuratorjum Szkolnego Lwowskiego, zamiast odpocząć po trudach urzędowych czynności, poświęcał każdą chwilę wolną na to, by odwiedzić najbliższe Gniazdo sokole, by tam zachęcać do dalszej pracy ofiarnych a gromić ospałych. On wreszcie zostawił nam na rok jubileuszowy 1927 program zawodów i ćwiczeń swojego układu. Niedoczekał chwili ich wykonania! Wykonane one zostały we Lwowie podczas Zlotu jubileuszowego 1927 niejako jako Jego testament na tem samem boisku,



Prez. Dziel. dh. Małaczyński składa wieniec u stóp pomnika.

na którem tylekrotnie dowodził ćwiczeniami i zlotami.

Za te wszystkie czyny — za pracę całego życia — za wierną służbę Sokołowi i Polsce, Sokolstwo Polskie wzniosło na Jego mogile ten oto pomnik, by świadczył potomności o wielkich Jego zasługach i naszej głębokiej wdzięczności.

Składając na Jego mogile wieniec od całego Polskiego Sokolstwa obu półkuli, wzywam Druhów Chorążych, by dzierżone przez nich sokole sztandary pochylili w imieniu sztandarów wszystkich polskich Gniazd Sokolich przed tą mogiłą wielce zasłużonego Naczelnika. Jego prochom i Jego pełnej zasług pamięci Czołem“!

Następnie przemówił imieniem Związku Sokolstwa Polskiego przybyły z Warszawy sekretarz tegoż Związku Druh Antoni Bogusławski, podkreślając, iż zmarłemu wzorowemu Sokołowi i zasłużonemu Naczelnikowi należał się na cmentarzu Łyczakowskim — gdzie groby mówią — ten grób zaszczytny obok tylu zasłużonych Sokołów i Orląt!

Pomnik wykonany według projektu Druha Kazimierza Periera, przedstawia kolumnę z bladoróżowego kamienia trembowelskiego, na której szczycie widnieje wykonany w białym kamieniu sokół, zrywający się do lotu.

Pomnik powstał ze składek całego Sokolstwa Polskiego w Europie i Ameryki.

Wiadomości obywatelskie.

Kalendarzyk historyczny.

Czerwiec.

1.	1434.	Zgon Jagiełły.
3.	1605.	† Jana Zamoyskiego.
3.	1918.	Deklaracja w Wersalu o niepodległości Polski.
4.	1917.	Dekret o tworzeniu armji polskiej we Francji.
19.	1922.	Powrót części Górnego Śląska do Polski.
23.	1912.	Uchwała o wydzieleniu Chełmszczyzny z Król. Pol.
28.	1919.	Podpisanie traktatu w Wersalu.

Rocznice Sokole.

1.	1884.	Założenie kamienia węgiel. pod gmach Sokoła Macierzy.
4—6.	1892.	I Zlot Sokolstwa polskiego we Lwowie.
5.	1892.	Zawiązanie Związku Pol. Tow. Gimn. Sokół.
18.	1882.	I Zlot Sokolstwa czeskiego w Pradze.
18.	1871.	Jan Dobrzański wybrany prezesem Macierzy.
23.	1893.	† Fr. Hochmann w Zagrzebiu.
27—30.	1891.	II Zlot Sokoli w Pradze.
28—30.	1895.	III Zlot Sokoli w Pradze.
28—29.	1896.	III Zlot Sokolstwa polskiego w Krakowie.
29.	1929.	Początek Zlotu VII w Poznaniu.

System monetarny.

Pieniądz ma w życiu gospodarczem Państwa pierwszorzędne znaczenie, gdyż nietylko jest środkiem płatniczym ale spełnia rolę pośrednika w wymianie, stanowi miarę wartości a przedewszystkiem jest czynnikiem utrwalającym wartość dóbr.

Systemem monetarnym nazywamy system określający, co jest obowiązującym pieniądzem obiegowym w Państwie i jaka jest jego wartość kruszcowa.

Prawo bicia monety jest monopolem Państwa. Jestto koniecznem choćby z tego względu, że oparcie pieniądza na materjalnej wartości metalu, nie może mu zapewnić wartości niewzruszonej, gdyż materjał monetarny (złoto — srebro) jako kruszec podlega wahaniom rynkowym. Dlatego jedyną rękojmią stałej wartości pieniądza jest stempel Państwa.

W starożytności bito monety ze złota lub srebra bez domieszek. Potem jednakże przekonano się, że monety takie są nietrwałe, gdyż łatwo ulegają zniszczeniu przez ścieranie. Zaczęto używać przymieszek, które zapewniają monetom większą trwałość. Najzwyklejszą przymieszką (aliażem) używaną jest miedź — zaś stosunek kruszcu do aljażu czyli tak zwana próba wynosi zazwyczaj 9 : 10 (wyjątek stanowi Anglja, gdzie stosunek ten wynosi 11 : 12).

Pieniądze dzielimy na obiegowe i zdawkowe. Różnica polega na tem, że pieniądz obiegowy jest podstawą wymiany i powinien mieć trzy główne cechy: 1) mieć pewną zdolność zwolnienia od wszelkich zobowiązań, 2) mieć pełną siłę kupna i 3) przywilej przymusu przyjmowania go w każdej ilości — tych trzech cech podstawowych pieniądz zdawkowy nie ma.

W Polsce pieniądzem zdawkowym są monety srebrne (po 5, 2 i 1 złotym), monety niklowe (po 1 złotym i po 50, 20 i 10 groszy) i bronzowe (po 5, 2 i 1 groszy).

Pieniądzem obiegowym w Polsce, zgodnie z ustawami jest złoty zawierający $^{9}/_{53.32}$ części grama czystego złota (z 1 *kg* czystego złota wybija się 5924.44 zł.), ponieważ jednak wybicie pieniądza o tak małej wadze, byłoby technicznie prawie niewykonalne, a w użyciu praktycznem niemożliwem, dlatego bije się monety poczynając od 10 złotowych (10, 20, 50 i 100 złotowe).

Obok pieniędzy kruszcowych spotykamy się z pieniądzem papierowym, którego potrzeba wynikła z wielu stron ujemnych pieniądza kruszcowego.

Jedną z nich jest ogromna trudność czynienia wielkich wypłat w gotówce — pieniądzem kruszcowym — transport ciężkich worów złota czy srebra do miejsc odległych jest rzeczą trudną i połączoną z niebezpieczeństwem. Pierwszymi, którzy wprowadzili banknoty w ścisłem tego słowa znaczeniu byli Anglicy, którzy powołali w roku 1694 do życia Bank Angielski. Noty tego banku (banknoty) korzystają z prawa wymiany na metal

i opierają się zasadniczo w całości na podkładzie kruszcu (złota). Ten system całkowitego pokrycia banknotów przez kruszec nazywa się systemem obiegowym.

Wszędzie jednakże przez Anglję używany jest system bankowy polegający na tem, że bank mający prawo emisji banknotów musi mieć zabezpieczenie w kruszcu do wysokości $^1/_3$, resztę zabezpieczenia stanowią weksle, papiery wartościowe, obce waluty i t. p.

W Polsce przywilej wyłącznej emisji biletów bankowych ma założony w r. 1924 Bank Polski. Zabezpieczenie kruszcowe not Banku Polskiego wynosi 40%. Banknoty te są prawnym środkiem płatniczym i mają nieograniczoną zdolność umarzania zobowiązań.

Nekrologja.

W ostatnim miesiącu okryła naszą organizację żałobna wieść o śmierci

Heleny Witkowickiej

długoletniej druchny Sokoła Macierzy we Lwowie.

Niespodziewanie usnęła w Panu 21 maja i przewieziona na wieczny spoczynek na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Opuścił nasze szeregi dnia 17 maja w 53 roku życia

dh Tadeusz Sauczey

członek założyciel Sokoła IV we Lwowie i długoletni gospodarz oddziału konnego Sokoła Macierzy.

Dh Aleksander Śliżyński

prezes Tow. Gimn. Sokół w Lisku zasnął snem wiecznym 19-go maja w 62 roku życia.

Dh Leonard Rzepecki

założyciel T-wa Gimnastycznego „Sokół“ w Grójcu i szeregu innych Gniazd w powiecie grójeckim, kilkoletni Prezes Gniazda w Grójcu, a następnie I zastępca Prezesa Okr. Warsz. i wreszcie Prezes Podokręgu Grójeckiego, pochowany został 14 maja w Grójcu.

Jak był oddanym sprawie służby sokolej najlepiej świadczy Jego rozkaz z dnia 2 kwietnia r. b. do Gniazd Podokręgu.

Druhowie!

„Zniszczony kilkuletnią chorobą czuję, że już nie powrócę do takich sił, któreby mi pozwoliły przyjąć kierownictwo umiłowanej pracy. Nie wiem kiedy wola Najwyższego powoła mię przed Swój Majestat, w każdym razie uczciwość sokola, jakiej przez całe życie służyłem, nie pozwala mi być tytularnym prezesem i zajmować szarżę należną komu innemu.

Przez całe życie starałem się być dobrym sokołem i uczucie wiernego spełnienia swych obowiązków dało mi niejedną w życiu chwilę szczerego zadowolenia.

Odchodzę ze stanowiska, ale nie znaczy to, bym się wyrzekł umiłowanej pracy sokolej, tymczasem jeszcze zostaję pośród Was i będę z Wami dzielił smutki i radości, a świadomość, że będę pochowany w ukochanym mundurze, uczyni mi śmierć lekką. A teraz mam do Was prośbę:

Stójcie silni i hartowni jako stal przy wielkiej idei Sokolej, idei opartej na umiłowaniu Boga i Ojczyzny, bo tylko ta jedna idea da Polsce siłę i dobrobyt, wielkość mocarstwową i szacunek sąsiadów. Bądźcie Apostołami i krzewicielami Sokolstwa, którego nic nie jest w stanie obalić, gdyż jak powiedział Wieszcz naszego narodu Adam Mickiewicz:

„Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć“.

Pamięci Zmarłych wyrażamy: Czołem!

KRONIKA.

GŁOS LESZCZYŃSKI Z 8 CZERWCA ZAMIESZCZA CIEKAWĄ INFORMACJĘ: Z pogranicza. Do wszystkich Gniazd Sokolich Okręgu leszczyńskiego! W ostatnim czasie stwierdzono w kilku wypadkach w różnych Gniazdach Okręgu leszczyńskiego dziwny objaw: oto agenci tajnej policji zbierają informacje o przynależności poszczególnych osób do „Sokoła“. — Określiliśmy ten objaw jako „dziwny“, gdyż nie wydaje się prawdopodobnem, by czynniki oficjalne tą drogą informowały się o osobach przewidzianych może do odznaczenia za zasługi na niwie narodowej. „Sokół“ nie kryje ich bynajmniej pod korcem, są one zresztą zbyt jawne, znane i wymowne wyrazem faktów.

Zaszczytne i odpowiedzialne cele i zadania tajnej policji są każdemu uświadomionemu obywatelowi państwa znane, nie wymagają komentarzy i mogą liczyć zawsze na należyte zrozumienie i poparcie ze strony każdego lojalnego obywatela — tem bardziej więc, w każdej patrjotycznej organizacji polskiej. — „Sokół“ jest taką niewątpliwie w pełnem tego słowa znaczeniu.

Świadczy o tem nietylko dzień dzisiejszy. Dokumentuje to tradycja z górą 60-cio letniej pracy dla Polski. — W mrokach niewoli sztandar i odznaka sokola była symbolem narodowych ideałów. Nic co innego, jak te właśnie ideały zapłodniły serca i umysły narodu, obroniły w czasach niewoli jego samoistność i odrębność i zbudowały pomost pomiędzy dawnemi a przyszłemi czasy — pomost, po którym wśród trzasku pękających wiązadeł państwowych i społecznych, w powodzi krwi i ofiar wkroczyła na arenę dziejów dzisiejsza Rzeczpospolita.

Organa tajnej policji inwigilują tę samą organizację, która przez pół wieku była zalążkiem dzisiejszego państwa polskiego i wyrazem narodowych dążeń niepodległościowych.

Nie możemy i nie chcemy nad tem przejść do porządku dziennego. Uważamy sobie za obowiązek publicznie na objawy te wskazać palcem. Czynimy to z ubolewaniem. Zarazem dajemy wyraz głębokiemu przekonaniu, że czynniki powołane zbadają te ukryte, a nieznane nam sprężyny, które puszczają w ruch tak niepoczytalną i dla państwa oraz patrjotyzmu państwowego niewątpliwie szkodliwą akcję podległych organów.

Zarządy Gniazd naszego Okręgu wzywamy: wszelkie podobne objawy zgłaszać niezwłocznie Przewodnictu Okręgu!

Zarazem wyjaśniamy: Zarządy Gniazd nie są obowiązane do ujawniania listy członków Towarzystwa. Przynależność każdego obywatela do organizacji legalnej jest jego sprawą osobistą.

Za Przewodnictwo Okręgu Leszczyńskiego Związku Sokołów Polskich *Br. Kotlarski* prezes, *St. Szal* zast. sekretarza.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI: Zarządowi Gniazda w Słupczy musimy donieść, że piękne fotografje z lat 1925—1929 nie mogą obecnie znaleźć pomieszczenia w Przewodniku. Przechowamy je do Historji Sokolstwa.

MIGAWKI REDAKTORSKIE. Ciekawego zwrotu doczekała się ekspedycja Przewodnika w ostatnim miesiącu. Oto Gniazdo Jordanów zaopatrzyło opaskę Przewodnika pieczęcią i podpisem prezesa Gniazda z charakterystycznym dopisem tej treści: „Zarząd Towarz. Gimnast. Sokół zwraca 2 egzemplarze spowodu braku lokalu proszę nie wysyłać“. Więc Przewodnik jest dla lokalu nie dla druhów — teraz rozumiemy, co to znaczy mówić do ściany.

Drugi obrazek nadesłał jeden z druhów Sokoła II we Lwowie z Komisji przedsiębiorstw. Oto zaproszenie do Dzielnicy zaadresował bardzo interesująco: „Wielce Szanowny Zarząd Zwierzchnictwa Pols. Tow. Gimn. Dzielnica Małopolska“. Serce się kraje z radości, gdy się coś takiego czyta — możeby autor tego adresu zapytał sekretarza w Gnieździe jak to się pisze, albo przeczytał informację w Katechiźmie — co to jest Zarząd, co Przewodnictwo i t. d. Sokoli przestańcie bawić się, zacznijcie interesować się organizacją własną.

Nakładem Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce. Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Laskowski.**

Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, ul. Lindego 4.